Nr 148. Kraków, Wtorek 2 Lipca 1895. Rocznik XLVIII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bazyra, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Maśkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp

Kraków 1 lipca.

Przeciągnięto nieco strunę pokojową i w końcu powstała nieznaczna reakcya, nie w istotnem położeniu, ale w opinii publicznej, w nerwach, na giełdach. Bardzo dużo optymizmu wywołało trochę pesymizmu; poczęto w każdym najmniejszym objawie upatrywać embriony możliwych trudności i powiedziano sobie, że tyle głośnych zapewnień pokoju, pokrywać może ciche obawy zawikłań. Tymczasem ci, co od Dunaju do brzegów dwóch mórz niemieckich, w pokojową uderzyli strunę, wiedzieli, co czynią, i niezawodnie polegając na ich słowach, można bezpiecznie twierdzić, że istotne położenie nie zmieniło się, a groźnem się nie stało.

Nie zmieniły go oczywiście uroczystości w Kiel, ale też nie zaostrzyły. Zachowanie się na nich Francuzów, acz poprawne, było, jak się tego spodziewać należało, wstrzemięźliwem i chłodnem — a i cóż było godnem, nikt im tego za złe wziąć nie mógł. Być może, iż skrócony pobyt okrętów Rzeczypospolitej w porcie Kielu, upozorowany narodową żałobą z powodu rocznicy zamordowania prezydenta Carnota, stał się rozczarowaniem dla cesarza Wilhelma, a zwłaszcza popsuł mu — że tak powiemy — zabawę, której rad był przedłużyć; ale już w początkach czerwca był on o tem zawiadomiony i jak widzimy, umiał rzecz z dobrej wziąć strony, a wcale metody swej nie zmienia, skoro zapowiedziane jest odwzajemnienie się floty niemieckiej, w bliższym lub krótszym czasie przybycie jej okrętów do jednego z portów francuskich, któremu towarzyszyć mają wyjątkowe względem Francyi oznaki uprzejmości. Oczywiście, iż czekać należy, czy ta *bonne mine à mauvais jeu* da się w ogóle przedłużyć i czy zamierzone narzucanie się Francyi od odwiedzin jej wybrzeży aż do śmiałej myśli przybycia na przyszłą wystawę paryską, będzie mogło się urzeczywistnić. — Natarczywa nieco grzeczność niemiecka, stwarza i stwarzać będzie dla każdego rządu francuskiego niemały kłopot, bo ją zawsze przeciw niemu zużytkują żywioły opozycyjne; dziś radykaliści piorunowali na wysłanie okrętów do Kiel, a monarchiści zakrywali sobie twarz i bardzo się gorszyli; gdyby jutro jeden lub drudzy przyszli do władzy, a wypadło im czy to w porcie francuskim powitać okręty niemieckie, czy przyjąć w murach Paryża cesarza Wilhelma II, wystawieniby byli na gromy oportunistów i obecnej w Izbie większości. Prócz uczucia narodowego, będzie tu zawsze w grze antagonizm stronnictw, zużytkowujący czy nadużywający tego uczucia.

Niemniej pozostanie prawdą, że przybycie okrętów francuskich do Kiel, było stwierdzeniem dalszego trwania i utrwalenia się tak położenia, jak wynikającego z niego ugrupowania się mocarstw. Pospieszyły one tam na życzenie, może na żądanie Rosyi, nie dla zawiązania nowych, lub serdecznych z Niemcami stosunków, ale dla zachowania i wzmocnienia dawnych z północnem mocarstwem; w nagrodę otrzymała Francya pełno oznak życzliwości rosyjskiej, a nawet pozwolenie użycia dwuznacznych wyrażeń dla określenia związku, łączącego Rzeczpospolitą z caratem; wykazać ona przecież mogła korzyść namacalną z tego związku, ale tam daleko, w azyatyckim Wschodzie, polegającą na ustaleniu granic między Tonkinem a Chinami. Tak zatem ścisłość stosunków Rosyi z Francyą, stwierdzoną znowu została naprzeciw trójprzymierza, ale w duchu pokojowym i *status quo*, biernym a nie czynnym, w kierunku nie bliskim ale dalekim, nie Alzacyi i Lotaryngii, ale azyatyckim lub każdym innym.

Jednocześnie głucha walka w Pekinie o pożyczkę chińską dopełnia obrazu.

Słusznie więc powiedzieć można, że to wszystko jest tylko trwaniem znanego położenia i dalszym ciągiem starej już gry.

Zaszła podczas tego zmiana w rządzie angielskim. Pomimo zmniejszonego, do niepoznania, stanowiska W. Brytanii w koncercie europejskim, należy ona jeszcze do niego i ma tytuł mocarstwa. Ani jej wojska, ani te, które dawniej najmowała, nie zaważą już na szali, przecież całość jej bytu, niesłychanie rozległe posiadłości i kolonie, suma interesów, które przedstawia, w innym tym gorszym stanie znajdująca się, a zawsze jeszcze liczna flota, sprawiają, iż do bezwartościowych czynników zaliczana być nie może i że zwłaszcza, jeżeli wiele zdziałać sama nie potrafi, dać by mogła powód do działania innych i przyczynić się do nadania obrotu wypadkom. Przeszłość, poniekąd już tradycya, są wskazówkami, iż gabinet, w którym torysi przeważne zajmą miejsce, na czele którego stać będzie uczeń lorda Beaconsfielda, lord Salisbury, nie połączy się zapewne, ale zbliży się, w każdym razie nachylać się zechce ku trójprzymierzu, a że ten związek jest wyłącznie odpornym i nadewszystko pokojowym, zatem i w przesileniu angielskiem upatrywać można raczej rękojmię ustalenia obecnego położenia, niż jakiekolwiek obawy na najbliższą przyszłość. Konsekwentne, nieco wyraźniejsze i mniej słabe rządy lorda Salisbury, większe wzbudzić muszą zaufanie, niż lękliwe, bierne, nieokreślone w zewnętrznych sprawach Gladstona i jego zwolenników, które przez małoduszność, wywołały zawikłania i niespodzianki, to zajęcie Egiptu, to znowu sprawę armeńską. Następca jego, lord Rosebery, któremu wróżka przepowiedzieć miała dwa największe w Anglii zaszczyty, zwycięstwo w Derby i prezesostwo gabinetu, dwukrotnie wprawdzie dopiął pierwszego, lecz drugiego nie zużytkował ku chwale swojego nazwiska. Być może, iż niepowodzenie — jak w ostatnich chwilach hr. Taaffe — tak i tu, przypisać należy w znacznej części chorobie byłego pierwszego ministra angielskiego, ale to pewna, iż rozczarowanie co do tego męża stanu jest równie wielkie, jak były nadzieje, przywiązywane do jego kierownictwa. — Dziś poważne widoki zwrócą się więcej niż kiedykolwiek, ku lordowi Salisbury i tej koalicyi stronnictw, która nie tak kolosalna i wielkości nadludzkiej, jak dopiero co upadła austryacka, tem samem okazać się może żywotniejszą i trwalszą, bo nieuginającą się pod własnym ciężarem. Nie możemy się przy tej sposobności powstrzymać od uwagi, iż wgóle w życiu parlamentarnem coraz wyraźniejszy stwierdzić należy brak większości jednolitych i że ich miejsce niemal wszędzie zajmują kombinacye koalicyjne. Czy nie pochodzi to ztąd, że uczyniwszy rozbrat z zasadami, nikt, żadne zwłaszcza stronnictwo nie czuje silnego pod nogami gruntu? Czy w tem nie tkwi pierwiastek rozkładu i zatraty prawdziwego parlamentaryzmu, co najmniej jego przekształcenia, raczej zwichnięcia? To widzimy, że już dziś, na początku lipca, trzy wielkie parlamenty europejskie: francuski, angielski i austryacki, nie załatwiły jeszcze głównej swej czynności, tej, która jest ich racyą bytu — budżetu. Nie mówimy o włoskim, który nawet budżetu skandali nie umiał inaczej, jak tylko prowizorycznie załatwić. Inaczej się działo za czasów jednolitych większości.

Z tych samych przyczyn ukształtowanie się stosunków i przyszłość nowego w Anglii rządu są jeszcze zagadkowe, ale odnośnie do położenia ogólnego, gabinet lorda Salisbury, choć złożony z torysów i unionistów, lepsze dla równowagi i pokoju europejskiego przedstawiać będzie widoki, niż rząd liberalny, zależny od Irlandczyków i skrajnych żywiołów.

Hr. Beust — jeśli się nie mylimy — powiedział, że wszelkie ruchy na Wschodzie są bez znaczenia europejskiego, dopóki jedno z mocarstw nie bierze ich za punkt Archimedesowy, swojego zaczepnego wystąpienia. — Jak nie widzimy w tej chwili dość śmiałego męża stanu, któryby się targnął na pokój europejski, tak nie widzimy mocarstwa, które zdobyłoby się na zakłócenie go, podnosząc w wielkim stylu sprawę wschodnią. Dlatego mniemamy, że z pewnym spokojem przyjmować można nowinki ze Wschodu, czy to armeńskie, czy macedońskie czy stambulskie. Wyjątkowa dziś niemożność dokładnych relacyj z tych stron nadaje najmniejszym tam wypadkom pewną złowrogą tajemniczość.

Sprawa armeńska, poczęści macedońska, biorą swój początek w traktacie berlińskim, który — z wyjątkiem nabytków Rosyi — nadał wszystkiemu innemu znamiona tymczasowości, jakby tkwił w nim zamiar chwilowego tylko zapewnienia bytu resztkom państwa otomańskiego. Ztąd ile razy jedna z odłożonych spraw przypomina się, przedstawia się całość zadania. Armeńska ztąd tylko nabiera znaczenia, bo sama przez się wstrząsnąć posadami świata niezdolna. Macedońska już tem samem, że się rozgrywa w Europie, bezpośredniej ją obchodzi. Tu istotnie rozmiary ruchu są do pewnego stopnia obojętnemi; użytek, jakiby z nich chciano zrobić, rzeczą jest najważniejszą. Wiemy, jak można łatwo udać krzyk boleści i jakie on w razie danym znajduje echo. W Macedonii odbiłby się on potrójnem echem, bo potrójnemi są co do niej pożądliwości: bułgarskie, serbskie i greckie. To też ta sprawa wywołaćby mogła niesłychane, a zapewne bardzo krwawe na półwyspie zamięszanie i stać się powodem wojny wszystkich przeciw wszystkim. Kto pierwszy ośmieli się dać do niej hasło, jeżeli nie zostanie popchniętym i zachęconym przez jednego z potężnych?

Co się tyczy Bułgaryi, zastraszającym mógłby być przykład Rumelii, ale różnica tu znaczna; panowanie tureckie nierównie rzeczywistsze w Macedonii, niżeli było w Rumelii, a niebezpieczeństwo starcia z innemi państwami półwyspu w tym wypadku groźniejsze; wreszcie rozszerzenie granic Bułgaryi w tym kierunku byłoby nierównie niebazpieczniejszem dla resztek bytu Turcyi i dla Stambułu, niż przyłączenie Rumelii, tem samem nierównie donioślejszem dla mocarstw. I przychodzi powtórzyć, że bez zapewnionych pleców awanturniczem byłoby dla Bułgaryi, jej rządu i księcia przedsięwzięciem: odnowić w Macedonii to, co szczęśliwie udało się w Rumelii. Wprawdzie po znanem przesileniu stosunki w Bułgaryi jeszcze się nie ustaliły, a ks. Ferdynand ma pod bokiem swojego niewygodnego pustelnika; trudności zaś wewnętrzne nieraz pchają do zbyt śmiałych na zewnątrz przedsięwzięć. Mniemamy jednak, że wobec tego, mocarstwa wnetby się porozumiały, aby mu przeszkodzić dla utrzymania pokoju europejskiego. — Stanowisko Bułgaryi nie jest wcale zapewnione, a że to w Zofii wiedzą i czują, najlepszym dowodem ta niby nieurzędowa deputacya, która pospieszyła do Petersburga, aby złożyć na grobie cesarza Aleksandra III wieniec, a do której ks. Ferdynand długą miał przemowę polityczną. Wszystko nakazuje Bułgaryi ostrożność, roztropność i wyczekiwanie; szał mógłby dziś drogo przepłacić. Bułgarzy mają do pewnego stopnia zmysł polityczny, a ich książę jest Koburgiem.— Dwa inne państewka, pożądające części Macedonii, nie ruszą się.

Nie przypuszczamy zatem, aby tym razem komitety macedońskie zdołały zakłócić, a nawet zaostrzyć położenie ogólne, a prawdopodobnie wojsko tureckie wystarczy, aby zwalczyć prawdziwe czy urojone, istotne czy telegramowe bandy powstańcze.

Sułtan Abdul-Hamid jest władcą przezornym i w pewnej mierze mądrym. W bierności wprawdzie, w zupełnej neutralności upatrywał on zawsze resztki swojego bezpieczeństwa i schlebiał sobie, że niemi zapewnia pokój Europy. Trudniejszem staje się jego zadanie, gdy przychodzi wyjść z bierności. Wtedy jednak nastaje chwila koniecznych, mniej lub więcej rzeczywistych ustępstw, które do przedłużenia istnienia dopomódz mogą i przychodzi w pomoc ogólna chęć utrzymania pokoju, która nad wszystkiem i wszystkimi góruje.

A tak mniemamy, że z rozpoczynającą się ogórkową porą w polityce okaże się, iż ci mieli słuszność, co hymn pokojowy zaśpiewali i że opinia publiczna, nerwy i giełdy nie będą miały poważnych powodów niepokojenia się.

Korespondencya „Czasu".

Wiedeń 30 czerwca.

(:) Posiedzenia Izby nie dopisują. Na 353 posłów niepodobna zebrać na czas 100, a zebrawszy niepodobna ich utrzymać przez kilka godzin. Prawda, że duszno teraz na polu i duszno w parlamencie, prawda że mowy, w których powtarzają się wszystkie oddawna znane zwroty i zwrotki, nie mogą uwięzić uwagi słuchaczy, ale z drugiej strony niemniej pamiętać należy, że posłowie obok należnych sobie praw, mają także i obowiązki, które zawsze sumiennie spełniać powinni. Tymczasem widocznie o tych obowiązkach wielu zapomina, jeśli sobotnie posiedzenie musiano o godzinę później rozpocząć, a o kilka godzin wcześniej zamknąć dla... braku kompletu. Kiedy prezydent zarządził imienne głosowanie nad wnioskiem Steinera o zamknięcie posiedzenia, okazało się, iż obecnych jest tylko 93 posłów. Z Koła polskiego było nieobecnych 34 członków, z których 3 miało urlop, a jeden usprawiedliwił nieobecność słabością. Gdzież reszta 30... Zapisuję to dość szczegółowo dlatego, że takie absentowanie się nietylko posłów naszych, ale i posłów innych klubów, może łatwo spowodować jakieś nieprzewidziane zajścia lub przykre niespodzianki, tem możliwsze, że teraz wszystkie stronnictwa mają wolną rękę w działaniu i głosowaniu.

Sam jednak fakt, iż ogólna dyskusya budżetowa z natury rzeczy budząca zawsze żywszy interes, odbywa się wśród takich warunków, iż komplet ciągle jest szczupły i niepewny, jest wyraźnym objawem pewnej apatyi i znużenia, jakie zaciężyły na naszem życiu parlamentarnem. Dawniej podczas dyskusyi budżetowej słyszeliśmy przecież jakieś fachowe uwagi o budżecie, przecież przytaczano jakieś cyfry i zestawienia, teraz niema o tem ani wzmianki. Zdaje się, że olbrzymie sumy budżetu nikogo nie obchodzą, nikt nie zastanawia się nad tem, czy finanse są zupełnie w dobrym stanie, a wszyscy mają wzrok wlepiony tylko w ową drobną kwotę 1.500 złr., bo tyle wynosi owa głośna pozycya cylejska, o którą rozbiła się koalicya. Jeżeli więc dyskusya w tym samym, jak dotychczas toczyć się będzie kierunku, natenczas rząd obecny najprawdopodobniej nie weźmie wcale w niej udziału. W dyskusyi jest ciągle mowa o przeszłości i przyszłości politycznej i parlamentarnej, a przeto wywody te nie dotykają rządu obecnego, który uważa się i uważany jest za prowizoryczny i przejściowy. Tylko przywódca partyi niemiecko-narodowej nie szczędził rozmaitych czułości obecnemu rządowi, a nawet usiłował wogóle wykazać, że w naszych stosunkach najwłaściwszem jest ministerstwo urzędnicze. Nie chcę bliżej omawiać tej kwestyi, mogącej być tematem bardzo ciekawego studyum politycznego, ale nie mogę pominąć milczeniem jednej uwagi p. Steinwendera. Żąda on, aby gabinet obecny wyrzucił pozycyę cylejską z budżetu, a wtedy wszystko będzie dobrze. Ależ poseł ten zapomina, że żądanie jego jest wprost niewykonalne. Rząd obecny oświadczył, że pragnie przedewszystkiem załatwienia budżetu na rok 1895, budżetu już Izbie przedłożonego i w komisyi uchwalonego. Wyrzucając z budżetu jednę pozycyę i to pozycyę, która nabrała zasadniczego znaczenia politycznego, rząd obecny starłby odrazu ze siebie ten charakter, jaki sobie nadał we wstępnej deklaracyi i nietylko nie stałby po nad stronnictwami, ale wprost zwróciłby się nieprzyjaźnie przeciw pewnym stronnictwom. Tego obecny gabinet nie zrobi i zrobić nie może. Pozycyę cylejską pozostawi on swobodnej decyzyi pełnej Izby i zachowa w ten sposób zupełną neutralność. O tej pozycyi nie powinny zapominać te kluby i frakcye, które za nią głosowały w komisyi budżetowej. W kołach niemieckich nie znikło i dziś jeszcze zupełnie złudzenie, iż może w ostatniej chwili przy głosowaniu nad tą pozycyą zajdą jakieś „przypadkowe absencye" tak, że zwarty zastęp lewicy i partyi niemiecko-narodowej pozycyę tę obali. Nazwałem to złudzeniem i mam głębokie przekonanie, że niem będzie. Nie można ani chwili wątpić, że stronnictwa, które głosowały za tą pozycyą w komisyi budżetowej staną i teraz w komplecie i uchwalą ją bez wahania w pełnej Izbie.

W parlamentarnych kołach obiegają ciągle rozmaite pogłoski, iż w klubie zjednoczonej lewicy niemieckiej nie wszystko idzie gładko i spokojnie. Owszem teraz podobno bardziej, niż kiedyindziej, występują na jaw nietylko taktyczne, ale i zasadnicze przeciwieństwa między lewem „narodowem" a prawem „konserwatywnem" skrzydłem klubu. Zdawało się, że gdy hr. Kuenburg złożył przewodnictwo w klubie z powodu wyjazdu na kuracyę, klub pomyśli przedewszystkiem o powołaniu na powrót na to stanowisko p. Plenera. Tymczasem w klubie o tem mowy nie było. Do publicznej wiadomości doszła tylko krótka notatka, iż gdy hr. Kuenburg wyjeżdża na kuracyę i gdy Dr Russ także z powodu znużenia zamierza wziąć urlop parlamentarny, przeto przewodnictwo powierzono Drowi Beerowi. Tymczasem *Wiener Correspondenz* odkryła, że to wszystko nie poszło tak gładko, jak się na zewnątrz wydaje. Doniosła ona mianowicie, iż Dr Russ wskutek konfliktu z p. Plenerem godności przewodniczącego nie przyjął, że ma być statut klubu zmieniony itd. Biuro prasowe lewicy tym wiadomościom zaprzeczyło jako fałszywym i zmyślonym. Wobec tego jeden z współpracowników *Wiener Correspondenz* udał się do p. Beera, aby u niego, jako u przewodniczącego klubu, zasięgnąć autentycznych informacyj. P. Beer oświadczył, że *dementi*, zwrócone przeciw *Wiener Corresp.*, ukazało się bez jego wiedzy i że wiadomość o zamierzonej zmianie statutów klubowych rzeczywiście nie jest prawdziwą. Ogłaszając to interview, dodaje *Wiener Correspondenz*: „Ale właśnie na podstawie nowych wiarogodnych informacyj utrzymujemy w zupełności główny punkt naszej wiadomości, a mianowicie iż dep. Dr Russ wskutek konfliktów z byłym ministrem skarbu Drem Plenerem nie przyjął godności przewodniczącego klubu." Dokładnie niepodobna wiedzieć, o jakich konfliktach tu mowa. Może jednak pewną wskazówką w tej mierze będzie następująca uwaga w jednym z organów lewicy: „Faktem jest, iż gwałtowny ton, w jaki uderzył w delegacyach Dr Russ przeciw Młodoczechom, wobec znajdującego się w pełnym toku ugrupowania stronnictw, nie znalazł aprobaty ze strony członków zarządu lewicy." Jeżeli ten szczegół ma związek z owymi konfliktami, natenczas konfliktom tym nie możnaby odmówić bardzo interesującego tła. Łagodniejszy ton wobec Młodoczechów, jako hasło lewicy, to bardzo interesująca nowość.

Nie da się zaprzeczyć, że w kołach parlamentarnych więcej niż kiedykolwiek branem jest teraz w rachubę każde odezwanie się Młodoczechów. Mówiono wiele o znanej mowie delegacyjnej Dra Herolda, zwrócono uwagę na spokojniejszą formę enuncyacyj młodoczeskich, a nawet usiłowano rozpoznać pewne łagodniejsze i pojednawcze tony w ostatniej budżetowej mowie p. Edwarda Gregra. Otóż oceniając obecną taktykę Młodoczechów, należy zawsze pamiętać, iż klub młodoczeski we wszystkich swoich postanowieniach ogląda się na swoich wyborców. W Pradze funkcyonuje stale młodoczeski komitet wykonawczy, bez którego zezwolenia młodoczeski klub parlamentarny żadnego zwrotu nie dokona. Wobec sytuacyi, wytworzonej upadkiem koalicyi, odbyło się też w Pradze onegdaj posiedzenie tego komitetu, w którem wzięli udział także posłowie Engel, Herold, Kaftan i Janda. Dość znaczącem jest, iż nie był na tem posiedzeniu Dr Edward Gregr, który już wyjechał na letnią wilegiaturę do Piszely i również nie był na niem obecny Dr Vaszaty. W nieobecności przewodniczącego komitetu wykonawczego Dra Blażka, przewodniczył zgromadzeniu Dr Podlipny. O przebiegu obrad zamieszcza *Politik* następujący krótki komunikat: „Sprawozdanie o stanowisku posłów w Wiedniu, w szczególności oświadczenie Dra Kaizla w dyskusyi budżetowej, jednogłośnie aprobowano i uchwalono nie porzucić tego stanowiska tak długo, aż się stosunki nie zmienią. Wyrażono zdanie, iż Rada państwa nie zostanie rozwiązaną, lecz że wypróbowanem ma być nowe wydanie koalicyi bez Młodoczechów, że jednak i ta konstelacya nie potrwa długo i że rząd w końcu będzie się musiał chwycić radykalnego środka. Rozważano także nad tem, jak się ma zachować partya, gdyby z tej lub owej strony uczynić jej miano jakieś propozycye, ale omawianie tej kwestyi było poufnem, a więc do publicznej wiadomości nie może być podanem."

Zdaje mi się, że o jakichkolwiek propozycyach w tej chwili nawet mowy być nie może. Naturalnie w Wiedniu teraz pełno jest najróżnorodniejszych plotek i najfantastyczniejszych kombinacyj co do przyszłego ukształtowania się większości parlamentarnej, oraz co do składu przyszłego rządu i jego barwy politycznej. Tego wszystkiego nie powtarzam, bo zaznaczam raz jeszcze, iż są to tylko plotki i tylko dowolne kombinacye, pozbawione wszelkiej faktycznej, a poniekąd i logicznej podstawy.

Przegląd polityczny.

Ciężka i nużąca atmosfera zapanowała w parlamencie austryackim. Rozprawy budżetowe nie budzą zajęcia, komplet Izby trudno zebrać, a jeszcze trudniej dłużej utrzymać. Zdaje się, jak gdyby teraźniejszość nikogo nie obchodziła, za to oczy wszystkich zwrócone są ku przyszłości, a każdy rwie się do rozproszenia mgły, jaka tę przyszłość jeszcze osłania. W Wiedniu tak w parlamentarnych, jak nieparlamentarnych kołach krąży mnóstwo plotek i kombinacyj co do przyszłego ukształtowania się sytuacyi wewnętrznej, a każdy zapewnia, iż jego informacye pochodzą z najlepszego źródła. Naturalnie także na podstawie „najlepszej informacyi" *N. W. Tagblatt* wydarł jednym zamachem tajemnicę przyszłości i w interesującym zresztą artykule pod sensacyjnym tytułem: „*Von Taaffe bis....?*" przedstawił nietylko skład, ale i program przyszłego gabinetu. „Będzie to — pisze *N. W. Tagblatt* — gabinet powszedniego chleba. W jego program wchodzą dwa punkty pozytywne, a jeden negatywny. Pozytywnymi są: możliwie rychłe załatwienie budżetu i odnowienie ugody z Węgrami; negatywnym: żadna reforma wyborcza." Dalej czytamy w temże samem piśmie: „Namiestnik Galicyi hr. Badeni bywa powszechnie wskazywany jako ta osobistość, która po odroczeniu Rady państwa, ma być powołaną do utworzenia stanowczego gabinetu. Charakter jego ministerstwa ma stać o tyle w harmonii z misyą objętą w swoim czasie przez hr. Taaffego, iż i on ma także postawić program pojednania. Co do rozdziału poszczególnych tek, to sądzą, iż z obecnych ministrów hr. Kielmansegg i Dr Böhm Bawerk zatrzymają swoje teki i że Dr Wittek zostanie ministrem handlu. Na ministra sprawiedliwości ma być upatrzony prezydent wyższego sądu krajowego hr. Chorinsky, a na ministra oświaty b. minister baron Gautsch. Jako przyszłego ministra rolnictwa, wymieniają księcia Ferdynanda Lobkowitza. Ministrowie hr. Welsersheimb i Jaworski pozostaną na swoich stanowiskach. Dla dokładności dodajemy, iż w kołach parlamentarnych mówią o ewentualności powołania czeskiego ministra rodaka. Ta ewentualność nastąpiłaby, gdyby się udało dojść z Młodoczechami do jakiegoś porozumienia. Podstawę przyszłej większości ma stanowić Koło polskie i klub Hohenwarta. Lewicy pozostawionoby odgrywanie roli hospitanta przy nowej większości. Młodoczesi staliby jak wojsko rezerwowe w głębi i byliby do większości pociągnięci w tej chwili, gdyby lewica wobec nowego ugrupowania stronnictw, nie okazała się dość podatną. Dla Młodoczechów stałaby w zapasie jeszcze osobna koncesya, polegająca na zniesieniu stanu wyjątkowego w Pradze, z czem prawdopodobnie połączoną byłaby zmiana w kierownictwie Namiestnictwa. W razie, jeśli — jak przypuszczają — ustąpiłby hr. Thun, wymieniają jako jego następcę hr. Bacquehema."

Przytoczyliśmy „informacye" *N. W. Tagblatt*, ale pośpieszamy zarazem zaznaczyć, iż **wszelkie kombinacye tak co do przyszłego gabinetu, jak i co do jego szefa, są przedwczesnemi**. Wypadki nie weszły jeszcze w taką fazę, aby mogła już teraz nastąpić stanowcza decyzya. Zresztą decyzya ta zależną jest jedynie od woli monarchy, a ta wiadomą być nie może. Co do listy przyszłego gabinetu, którą podał *N. W. Tagblatt*, oraz co do obiegających innych list, wypada nie zapominać, iż propozycyę składu gabinetu przedstawia zawsze osobistość, powołana na prezydenta gabinetu, a gdy taka osobistość dotąd powołaną nie została, przeto i wszelkie listy przyszłych ministrów muszą być uważane tylko za dowolne kombinacye.

Dziennik paryski *Gaulois* wysłał do Kilonii specyalnego sprawozdawcę na czas uroczystości otwarcia kanału. Ten sprawozdawca ogłasza obecnie swoją rozmowę z pewną „wysoko postawioną" osobistością, należącą do niemieckiej marynarki, a rozmowa nie jest pozbawioną szerszego interesu. Z tej rozmowy wynika, że cesarz niemiecki ma zamiar wysłać do Cherbourga lub Brestu niemiecką eskadrę, której komendant doręczy prezydentowi Faure'owi własnoręczne pismo cesarza i order czarnego orła. W kołach niemie-

ckiej marynarki wyrażano podobno ogólny podziw z powodu porządku i karności, jaka panowała na pokładzie trzech francuskich statków i z powodu zupełnej poprawności, z jaką się odbyły urzędowe wizyty francuskich oficerów. Cesarz mówił o tem kilka razy, a podczas obiadu, wydanego przez księcia Henryka, wyraził żal, że francuska eskadra musiała opuścić port kiloński przed innemi eskadrami z powodu rocznicy śmierci prezydenta Carnota. Cesarz dodał, że gdyby francuska eskadra pozostała w Kilonii i tam obchodziła narodową żałobę, kazałby wszystkim okrętom stojącym w porcie na kotwicy spuścić flagi i wywiesić flagę francuską. Na zapytanie, czy jest prawdą, że cesarz zamierza wkrótce wysłać eskadrę do wszystkich narodów, które w uroczystościach kilońskich brały udział, otrzymał korespondent *Gaulois* odpowiedź, iż rzecz się tak ma w istocie, choć szczegóły nie są jeszcze ułożone. Już najbliższej wiosny odpłynie niemiecka eskadra dla odwiedzenia portów tych mocarstw, które wysłały swoje okręty do Kilonii. Do Francyi zamierzono wysłać osobne dywizye. Do Brestu lub Cherbourga popłyną prawdopodobnie statki wojenne: „Baiern" i „Brandenburg," które w Kilonii przyjmowały gościnnie francuskich oficerów i wydały na ich cześć bankiety. Dowódcą tej eskadry będzie admirał Knorr, lub admirał Reiche, który również doręczy list cesarza i order czarnego orła. Powyższym wiadomościom nie zaprzeczono oficyalnie w Niemczech, a *Hamburgischer Correspondent* potwierdza je do pewnego stopnia, pisząc, że zamiar rewizytowania portów tych narodów, które wzięły udział w kilońskiem obchodzie, odpowiada międzynarodowej etykiecie.

Praga 29go czerwca. Staroczeski *Hlas Naroda* odpowiada na ostatnią mowę parlamentarną Dra Edwarda Gregra i stwierdza, że namiestnik hr. Thun nigdy nie występował przeciwko uczuciom czeskiego ludu, a zwalczał tylko propagowanie anty-austryackiego i anty-dynastycznego ducha wśród ludności. Na podstawie jednej z mów sejmowych namiestnika, wypowiedzianej przeciw Drowi Edwardowi Gregrowi, wykazuje *Hlas Naroda*, iż namiestnik wyraźnie skonstatował, że oświadczenia Dra Edwarda Gregra, złożone w Sejmie, a obrażające austryackie poczucie, nie dadzą się pogodzić z zapatrywaniami czeskiego ludu. Dziennik zapewnia w końcu, że odnośny zwrot w usposobieniu Dra Edwarda Gregra przez nikogo z większą radością i zadowoleniem nie byłby powitany, jak właśnie przez samego namiestnika.

Buda-Peszt 29 czerwca. Dziennik urzędowy ogłasza najwyższe pismo odręczne, nadające Aleksandrowi Vigyazo de Bojar i jego prawnym potomkom węgierską godność hrabiowską, Zygmuntowi Bohus de Vilagos i jego prawnym potomkom, Józefowi Zeykowi *sen.* de Zeykfalva i jego prawnym potomkom węgierską baronię, oraz nadające wszystkim wyżej wymienionym, tudzież ich prawnym potomkom męskiej płci, równocześnie prawa dziedzicznych członków Izby magnatów. Nadana wreszcie Zygmuntowi Bohusowi węgierska baronia i prawo dziedzicznego członka Izby magnatów rozszerzone zostają także na jego młodszych braci Władysława Bohusa i Stefana Bohusa oraz na ich prawnych potomków, względnie synów.

Rzym 29 czerwca. W toku dyskusyi budżetowej deput. Imbriani zwrócił uwagę rządu na linię żeglugi Wenecya-Bombay, której obecnie używa austryacki Lloyd. Mowca uważa za rzecz politycznie szkodliwą, aby flaga austryacka bez przeszkody dominowała nad Adryatykiem. Przytem mówca wprawdzie, że rząd prowadzi rokowania z pewnem włoskiem Towarzystwem żeglugowem w sprawie zorganizowania odpowiedniej włoskiej służby konkurencyjnej na tej przestrzeni, musi jednak prosić ministra, aby odnośna umowa ułożona była w ten sposób, iżby uniemożliwiła konkurencyę austryackiego Lloyda.

Minister Ferraris oświadczył w odpowiedzi na wywody Imbrianiego, że jest rzeczą niewątpliwie wskazaną aktywować służbę pomiędzy Wenecyą a Bombayem i przywrócić znaczenie włoskiej flagi na Adryatyku. Jest jednak rzeczą trudną wytrzymać na tym morzu konkurencyę z flagą austryacką, zwłaszcza obecnie, gdy Austro-Węgry znajdują się w okresie finansowego wzmocnienia, a punkt ciężkości handlowej działalności Włoch koncentruje się w Genui i na morzu Śródziemnem. Minister oświadcza, że na mocy istniejących traktatów nie można austryackiego Lloyda z Wenecyi wykluczać tak samo, jak połączenia kolejowego z Lloydem z Genui. Byłoby to nietylko nie pożyteczne, lecz nawet wprost szkodliwe. Jeżeli zresztą — mówił minister — żegluga włoska cierpi na konkurencyi wymienionych lub innych Towarzystw, to włoska produkcya krajowa zyskuje na tem dużo, ponieważ płody swoje łatwiej może eksportować.

Dziennik *Tribuna* donosi, że rada włoskich ministrów z pełną jednomyślnością stwierdziła, iż po wyroku trybunału kasacyjnego w sprawie Giolittiego, sprawa ta przeszła z zakresu karnoprawnego w zakres polityczny i że obecnie kwestya postawienia Giolittiego w stan oskarżenia podpada jedynie wyłącznie Izbie.

Londyn 29 czerwca. Ustępujący ministrowie udali się pojutrze do Windsoru, ażeby wręczyć urzędowo królowej pieczęcie urzędowe. Pieczęcie odebrali nowi ministrowie, którzy wkrótce przedtem zjawili się w Windsorze.

Biuro Reutera otrzymuje z Pekinu wiadomość, że rosyjsko-chińska pożyczka prawdopodobnie nie przyjdzie do skutku. Okoliczność ta, jak tu przypuszczają, wpłynie ujemnie na serdeczne stosunki pomiędzy Rosyą a Chinami. Rząd chiński pragnął podzielić pożyczkę równomiernie pomiędzy Rosyę, Francyę, Anglię i Niemcy. Rosya tymczasem domagała się pozostawienia jej połowy całej pożyczki. Chiny byłyby gotowe przyjąć ten projekt pod warunkiem, że kwota pożyczkowa Francyi zawarta już będzie w kwocie przypadającej na Rosyę, a reszta podzielona będzie pomiędzy Anglię i Niemcy. Tymczasem rząd angielski i rząd niemiecki sprzeciwiają się zawarciu pożyczki z Rosyą, ponieważ bezprzykładna dotychczas gwarancya naraża na szwank niezależność i godność Chin i utrudnia Chinom zawieranie na przyszłość jakiejkolwiek pożyczki.

Z Plymouth donoszą, że oficerowie austro-węgierskiej eskadry, którzy tam przybyli, zwiedzili w sobotę magazyn morski w Devonport oraz rozmaite statki wojenne w porcie, poczem wspólnie śniadanie w kasynie marynarskiem w Keynam, gdzie także byli obecni wszyscy oficerowie statków angielskich. Orkiestra grała austryacki hymn ludowy. Prezydent kasyna, pułkownik Clarke, wzniósł toast na cześć cesarza Franciszka Józefa i królowej Wiktoryi.

Paryż 29 czerwca. Na posiedzeniu Izby wniósł socyalistyczny deputowany Jaurès interpelacyę, w której zarzucił rządowi prowadzenie systematycznej walki z socyalizmem. Interpelant podniósł, że rząd chce przedłożyć senatowi projekt ustawy, której celem jest odjęcie robotnikom prawa strejkowania. Mowca żądał dalej rozmaitych socyalistycznych reform. Radykalista Jourdan wezwał rząd, aby się oparł na radykalnem stronnictwie. Dep. Deschanel polemizuje z socyalistycznymi wywodami. Prezes ministrów Ribot zaznaczył, że socyaliści nie przedłożyli i nie przeprowadzili dotychczas ani jednego projektu praktycznej reformy. Minister oświadcza gotowość otwarcia dyskusyi nad praktycznemi reformami, jakie wniesie Izba. Rząd służy zawsze krajowi lojalnie i utrzymywał spokój bez użycia gwałtu. Nie można się zgodzić, aby syndykaty były punktem środkowym politycznej kabały. Ribot postawił następnie kwestyę zaufania i zaapelował do zjednoczonych republikanów, aby przeprowadzili odpowiednie reformy. (Oklaski). Na tem zamknięto dyskusyę. W głosowaniu odrzuciła Izba zwykły porządek dzienny 354 głosami przeciw 148, a uchwaliła 352 głosami przeciw 148 porządek dzienny, przyjęty przez prezesa ministrów. Uchwała Izby wyraża zaufanie rządowi, że będzie umiał stawić opór kollektywistycznym doktrynom i przeprowadzi z pomocą zjednoczonych republikanów demokratyczne reformy.

Komisya cłowa Izby odbyła wczoraj pod przewodnictwem Melinea posiedzenie, na którem rozstrząsano sprawę układu handlowego z Szwajcaryą. Kilku członków podniosło zarzuty. Meline stwierdził, że przedłożony projekt jest korzystniejszy niż projekt z r. 1892. Komisya uchwaliła zgromadzić się we wtorek w celu wysłuchania wywodów rządu.

Rząd postanowił, jak donoszą z oficyalnych źródeł, ścigać w drodze sądowej wszystkich tych duchownych, którzyby organizowali zbiorowe manifestacye przeciwko ustawie obciążającej dochody duchowne.

Konstantynopol 29 czerwca. Krążą pogłoski, że Porta zawiadomiła ambasadorów Anglii, Francyi i Rosyi, iż jeneralnym gubernatorem Armenii zamianowany ma być Szakir-basza, były ambasador turecki w Petersburgu. Zapewniają stanowczo, że wybór ten nie znalazł zatwierdzenia wszystkich trzech mocarstw, ponieważ Szakir-basza jest założycielem i organizatorem kurdyjskich pułków, zwanych Hamidże, które dały powód do ciężkich i usprawiedliwionych skarg ze strony chrześciańskiej ludności. Porta stara się ze swej strony nominacyę Szakira-baszy usprawiedliwić trudnościami, pochodzącemi ze strony armeńskich Kurdów. Według zdania Porty trudności te potrafi usunąć tylko ten jeden urzędnik. Mało jest także prawdopodobne przypuszczenie że wszystkie wymienione mocarstwa zgodzą się na ewentualny projekt pośredni, a mianowicie, aby Szakirowi baszy dodana była do boku osobistość, posiadająca pełne mocarstw zaufanie. Tureckie dzienniki donoszą tymczasem, że Szakirowi baszy powierzono inspekcyę pewnych terytoryów i wilajetów w Anatolii.

Rada państwa.

Piątkowe posiedzenie Izby poselskiej, zapowiedziane na godzinę 10 rano, rozpoczęło się prawie o godzinę później dla braku potrzebnego kompletu i krótko po godzinie drugiej musiało być zamkniętem również dla braku kompletu. Prezydent zarówno na początku, jak i na końcu posiedzenia zmuszony był wyrazić ubolewanie, z powodu obojętności i lekceważenia obowiązków ze strony znacznej liczby posłów.

W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej przemawiał dep. Steinwender, który oświadczył, iż partya jego (niemiecko-narodowa) ze względu na pozycyę cylejską głosować będzie przeciw budżetowi. Jeśli zniknie ta pozycya, czy to przez oświadczenie rządu, czy też przez oświadczenie także i bez koalicyi jeszcze zawsze decydującego Koła polskiego, natenczas głosować będziemy za budżetem. Zjednoczona lewica, którą niepewne stanowisko rządu w błąd wprowadziło i do upadku przywiodło, głosuje za przejściem do dyskusyi szczegółowej. Może znajdziemy się znowu razem przy trzeciem czytaniu, jak zwykle za późno. Zkąd zresztą — zapytuje mowca — przychodzi rząd, który nawet ze zbytnią bojaźliwością zaznaczył swój prowizoryczny charakter, do wywoływania decyzyi w kwestyi cylejskiej, której wielkiego znaczenia politycznego dowodzić nie potrzeba. Ta pozycya, o którą rozbiła się koalicya i upadł gabinet, nie należy z pewnością do spraw bieżących. Przy dobrej woli znajdzie rząd stosowne wyjście. Jeśli nie znajdzie wyjścia, to okaże, że albo nie odznacza się wielką zręcznością, albo że przyszły kierunek chce w ten sposób przesądzać, iż na przyszłość mają być rządy prowadzone bez Niemców, ewentualnie przeciw Niemcom. Mowca wywodzi następnie, iż parlamentarny system, zbudowany na szeregu fikcyj, według którego lud rządzi się sam przez parlamentarną większość i jej wydział, więc przez parlamentarny rząd, już oddawna nie jest uznany za jedynie słuszny. Lud chce być rządzonym, chce być silnie rządzonym, chce on jednak przez swój parlament, przez wolną prasę, przez prawo zgromadzeń i stowarzyszeń, wywierać kontrolę nad rządem i ze swej strony dawać rządowi silne impulsa, aby nie zastygł w biurokratyzmie i fiskalizmie. Parlamentarny rząd nie jest w stanie rozwiązać w odpowiedni sposób wielkich zadań politycznych. Sprawiedliwą reformę wyborczą przeprowadzi raczej ministerstwo urzędnicze. Także w kwestyach socyalno-politycznych o wiele łatwiej wywoła ono rozstrzygnięcie. Ubolewać należałoby, gdyby obecny rząd chciał także prowokować Niemców.

Dep. Dr Foregger oświadcza, iż jedynie tylko z powodu pozycyi cylejskiej zapisał się na listę mowców opozycyjnych. Nie zgadza się jednak mowca ze Steinwenderem, jakoby gabinet koalicyjny dlatego upadł, że był parlamentarnym i że w ogóle w Austryi nie może istnieć parlamentarne ministerstwo. Koalicya była naturą stosunków wskazanem ukształtowaniem naszego życia politycznego, lecz już z początku miała w sobie zaród śmierci. Nie ze wszystkich stron była ona uczciwie dotrzymaną, a ministrowie koalicyi nie mieli siły zapanowania nad swojemi zadaniami. Ostatnią przyczyną upadku rządu koalicyjnego była kwestya cylejska. Wszyscy ujrzeli w niej tak na niemczyznę, stała się ona ogólną sprawą niemiecką. Rząd lekceważył jej znaczenie, a lewica za późno zajęła stanowcze stanowisko.

Deput. Dr Menger polemizuje z wywodami Steinwendera, jakoby ministerstwo urzędnicze było pod każdym względem najwłaściwsze. Najdonioślejsze reformy przeprowadzały zawsze rządy parlamentarne. Podczas dyskusyi padło niejedno ostre słowo o koalicyi. Nie należy jednak zapominać, że praca jej wydała owoce. Mowca wskazuje na poparcie kolei lokalnych, podnosi zasługi Plenera około reformy podatkowej, oraz zasługi Schönborna około reformy ustawy karnej i cywilnej. Naszą Izbę musimy inaczej urządzić, ale byłoby nierozsądnie rzucać to wszystko w ogień, co uczyniono. Mowca ubolewa, że wystąpiono przeciw dualizmowi, który jest jedyną uznaną podstawą naszego stosunku do Węgier. Z pewnej strony skazano już liberalizm na śmierć. Słyszymy to nie po raz pierwszy. Znakomity mowca z drugiej strony Izby Dr Rieger już dawno mówił o śmierci liberalizmu. Ten znakomity mąż, którego zdolnościom i charakterowi pełne oddaję uznanie, już dawno politycznie należy do zmarłych, liberalna partya żyje jednak zawsze.

Dep. Romańczuk uważa wśród naszych stosunków rząd nieparlamentarny za lepszy. Minister Jaworski nie nadaje się do obecnego gabinetu. Chociaż zwykło go się nazywać ministrem dla Galicyi, to jednak jego pozostanie w gabinecie nie jest koncesyą dla tego kraju, lecz tylko koncesyą dla Koła polskiego. Nie jest on ministrem kraju, lecz ministrem stronnictwa. Mowca oczekuje, iż ministerstwo na wszystkich polach wprowadzi dobry zarząd i wszędzie we właściwy sposób stosować będzie ustawy. Żąda on zniesienia stanu wyjątkowego w Pradze i chronicznego stanu wyjątkowego, w jakim się znajduje Galicya wschodnia. Mowca żali się, iż wolność emigracyi ograniczono przez to, że setkom włościan odmawiają wydawania paszportów do Ameryki, a nawet zaopatrzonych w paszporty w drodze zatrzymują i do domu zwracają. Mowca będzie wprawdzie głosował za budżetem w ogóle, jako za koniecznością państwową, ale przeciw funduszowi dyspozycyjnemu, bo jest to pozycya, wyrażająca zaufanie rządowi, którego działalności dziś jeszcze ocenić nie można. Projekt reformy wyborczej subkomitetu niech będzie złożony w archiwum rady państwa, a rząd, wolny od wpływu interesów stronniczych, niech rozwiązanie tej kwestyi ujmie w swoje ręce. Jeśli stanowczy rząd miałby być znowu parlamentarnym, to musiałyby w nim być reprezentowane nietylko wielkie stronnictwa, ale wszystkie ludy państwa.

Deput. Kindermann przemawia za reformą wyborczą na najszerszej podstawie i żąda znacznego obniżenia głównej sumy podatku gruntowego.

Dep. Steiner wnosi zamknięcie posiedzenia ze względu na małą liczbę obecnych w Izbie posłów.

Prezydent zarządza imienne głosowanie, poczem z wielkiem ubolewaniem stwierdza, iż obecnych jest tylko 93 posłów i dla braku kompletu zamyka posiedzenie.

Następne posiedzenie odbywa się dziś.

KRONIKA.

Kraków 1 lipca.

— **Z Akademii Umiejętności.** Jutro we wtorek dnia 2 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się posiedzenie zwyczajne wydziału filologicznego, na którem: 1) Dr Leon Mańkowski wyłoży treść swej rozprawy p. t.: „Pańczatantra jako źródło Hitopadesa;" 2) P. F. Hösick poda treść kilku rozdziałów z monografii swej o „Juliuszu Słowackim;" 3) prof. Dr A. Miodoński odczyta pracę pt.: „Tradycya rzymska o Herkulesie germańskim;" 4) prof. Dr K. Morawski mówić będzie: „O manieryzmie w stylu autorów łacińskich srebrnej epoki." Poczem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

— **JE. Eugeniusz baron Albori**, komendant 1 korpusu i komenderujący jenerał w Krakowie, został mianowany właścicielem pułku piechoty Nr 89.

— **Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej** odbyło w piątek dnia 28 bm. o godz. 6 popołudniu walne zebranie w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem X. prałata Dra Pelczara. Przewodniczący zagaił posiedzenie piękną przemową, w której złożył przedewszystkiem hołd pośmiertny pamięci protektora Towarzystwa X. kardynała Dunajewskiego. Zgromadzenie przez powstanie z miejsc uczciło pamięć zmarłego. Dalej podniósł przewodniczący, że dostojny następca zmarłego na biskupim tronie książę-biskup Puzyna objął protektorat i przystąpił do Towarzystwa ze znaczną wkładką jako członek; już jako sufragan lwowski popierał on cele Towarzystwa, tem chętniejszej zapewne udzieli nam pomocy, jako pasterz krakowski. Dalej zawiadomił przewodniczący, że zmieniony statut Towarzystwa, przedłożony Ministerstwu nie uzyskał zatwierdzenia; zarząd poczynił odpowiednie kroki i ma nadzieję pomyślnego załatwienia sprawy. W roku 1893 wydział założył 58 nowych czytelni, a z pomiędzy dotąd istniejących zasilił 87 nowemi książkami; w roku 1894 założył 46 nowych czytelni, zasilił zaś 20. Ogółem założył dotąd Wydział 634 czytelni, w których znajduje się książek za 107.417 złr. Życzyćby sobie należało, ażeby czytelnia istniała w każdej parafii; niestety brak po temu środków. W przyszłym roku Wydział wznowi wykłady popularne. Szkoła dla sług rozwija się nader pomyślnie, dzięki opiece p. dyrektora Maciołowskiego i grona nauczycielek. Daje się czuć wielka potrzeba coraz nowych książek dla ludu, więc wydział zamierza stworzyć fundusz wydawniczy na dziełka ludowe i na ten cel przeznacza uzyskane 20 akcyj Banku ziemskiego w Poznaniu. Dzieli się też mowca dobrą nowiną ze zgromadzeniem; znany obywatel p. Dr J. Czerwiński z Fürstenhofu przystąpił do Towarzystwa nietylko ze znaczną roczną wkładką, ale nadto przeznaczył znaczniejszą kwotę na wydawnictwo książek ludowych. Mowca zakończył gorącem wezwaniem całego społeczeństwa do pracy nad ludem, wystawionym dzisiaj na wielkie pokusy i na groźne agitacye; złą propagandę można zwalczyć tylko dobrą, złą książkę i gazetę tylko dobrą książką i dobrą gazetą. Taką pracę około ludu spełnia Towarzystwo, w duchu religijnym i narodowym; wierne temu zadaniu, pracować będzie nadal, a kto podziela te zasady, niechaj się z nami łączy! (Huczne oklaski).

Z kolei przedłożył p. sekretarz Dr Dadlez sprawozdanie z działalności Towarzystwa, a p. Gołąb sprawozdanie komisyi kontrolującej z wnioskiem o udzielenie zarządowi absolutoryum. Nad sprawozdaniem zarządu rozwinęła się ożywiona rozprawa, dotycząca działalności Towarzystwa. Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości i wyraziło zarządowi podziękowanie za jego działalność, oraz udzieliło mu absolutoryum z gospodarki funduszami Towarzystwa. Przy odpowiednim punkcie porządku dziennego, uchwaliło zgromadzenie wnioski p. Hopcasa, ażeby corocznie zarząd przedkładał walnemu zebraniu sprawozdanie ustne ze stanu i rozwoju czytelń, oraz ażeby poczynił zabiegi o przysparzanie funduszów Towarzystwu zapomocą urządzania odczytów, zabaw ogrodowych, festynów, przedstawień teatralnych itd. Dalej przyjęto wniosek p. Dra Malkiewicza o zwrócenie się z prośbą do dziennikarstwa krajowego, ażeby popierało jak najsilniej cele Towarzystwa. Wreszcie wniosek p. Danielaka o przeznaczenie pewnej kwoty na coroczne lustracye Czytelni. Z powodu tego złożył p. radca szkolny Trzaskowski, obecny na posiedzeniu, oświadczenie, iż dokona osobiście bezinteresownie lustracyi Czytelni wiejskich w trzech środkowych powiatach kraju. (Oklaski).

Przy wyborach uzupełniających zostali wybrani: prezesem X. Dr Józef Pelczar. W skład wydziału weszli pp.: 1) prof. Jan Czubek, 2) Dr Dadlez Wilhelm, 3) Dr Estreicher Stanisław, 4) X. Kądzioła, katecheta szkoły ludowej, 5) dyr. Maciołowski Julian, 6) Dr Malkiewicz Antoni, 7) prof. Juliusz Miklaszewski, 8) Wojtyga Jan, 9) X. Dr Wądolny, 10) Żółtowski Ignacy. Komisya kontrolująca: 1) Gołąb Michał, 2) Müllner Henryk, 3) Rząca Karol.

Posiedzenie zamknął X. prałat Dr Pelczar o g. $8\frac{1}{2}$ wieczorem podziękowaniem uczestnikom i zachęceniem do pracy.

— **Obiad** na cześć artystów opery dało w sobotę grono miłośników opery w sali Grand hotelu. Po obiedzie zabawiano się do późnej nocy śpiewem, muzyką i pogadanką. P. Myszuga podniósł w toaście na cześć miasta to wyjątkowe zajęcie się nietylko powodzeniem opery, ale i tę niezwykłą gościnność, która dodaje bodźca artystom i wkłada obowiązek jak najlepszego wywiązania się z zadania. Artyści przyjmują takie objawy szczerego poparcia z prawdziwą wdzięcznością i czują, że są między swoimi, że ich talent i praca znajdują uznanie we wszystkich sferach towarzyskich.

— **Egzamina** z uczennicami kursu handlowego przy tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej odbyły się w d. 26 bm. w obecności p. Mieczysława Zaleskiego, kraj. inspektora szkół, tudzież pp. delegatów okręgowej Rady szkolnej, Rady miasta i kongregacyi kupieckiej. Egzamin złożyły: Bendówna Kamilla, Blumenfeld Róża (z odznaczeniem), Bojarska Emilia (z odznaczeniem), Fiszerówna Salomea (z odznaczeniem), Goldwasser Salomea, Handwerk Salomea, Klein Marya, Kuliczkowska Marya (z odznaczeniem), Lewkowiczówna Aniela (z odznaczeniem), Massalska Janina, Rosenlicht Paulina (z odznaczeniem), Rożenowna Wanda, Spirowna Helena, Stadnicka Marya, Szporówna Regina, Ulrychowna Helena (z odznaczeniem), Zasadnia Zofia, Zborowska Kazimira.

— **Hojna ofiara.** P. Dr Michał Zieleniewski w dniu 50 tej rocznicy swej doktoryzacyi, przypadającej onegdaj, ofiarował Towarzystwu Opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie na fundusz żelazny lecznicy rabczańskiej list zastawny Tow. kredytowego ziemskiego na 1000 koron. Za ten hojny dar, z upoważnienia komitetu Towarzystwa, złożyli sędziwemu, zasłużonemu jubilatowi podziękowanie i życzenia członkowie komitetu prof. Dr Maciej Leon Jakubowski i Dr Franciszek Murdzieński, wręczywszy mu równocześnie dyplom na stałego członka Towarzystwa.

— **Jubileusz p. Czesława Kieszkowskiego.** Urzędnicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, w szczególności działu ubezpieczeń na życie, obchodzili dnia 29 z. m. jubileusz 25 letniej pracy szefa swojego p. Czesława Kieszkowskiego. W imieniu zebranych gremialnie kolegów przemówił p. Fr. Jaugustyn, podnosząc zasługi jubilata, około instytucyi, jakoteż przymioty jego charakteru, zjednywujące mu szacunek, szczere przywiązanie i prawdziwą wdzięczność. „Ten upominek — rzekł p. Jaugustyn — który ci składamy (portret jubilata) wykonany przez artystę malarza p. Augustynowicza, na pamiątkę dzisiejszej uroczystości, niechaj ci zawsze przypomina naszą solidarność, nasze około ciebie skupienie się, a będzie na zawsze dowodem naszej dozgonnej wdzięczności". Następnie wyraził mowca życzenie, aby imię Kieszkowskich po długie lata stało na czele instytucyi, która pod ich kierunkiem doszła do rozkwitu. Imieniem urzędników reprezentacyi Towarzystwa we Lwowie zabrał głos przybyły w deputacyi p. Mikołaj Krasucki, wręczając jubilatowi misternie wykonany adres. Następnie odczytano liczne telegramy gratulacyjne.

P. Kieszkowski rozrzewniony okazaną sobie sympatyą, dziękował serdecznie za sprawioną mu owacyę. To samo uczynił w imieniu rodziny p. Henryk Kieszkowski, poczem pp. Kieszkowscy zaprosili wszystkich obecnych do siebie na herbatę, przy której ożywioną pogadankę przeciągnięto do późnego wieczora.

Pieniądze złożone przez urzędników na ucztę, przeznaczono na wyraźne życzenie jubilata na cele kolonii wakacyjnej w Krakowie. — Urzędnicy innych działów Towarzystwa, jak działu ogniowego, gradowego i wzajem. kredytu, ze swymi szefami na czele, zebrali się w komplecie w liczbie kilkudziesięciu tegoż samego dnia w południe w sali zgromadzeń Towarzystwa i tamże przez usta p. Geislera złożyli w serdecznych słowach życzenia jubilatowi.

— **Zjazd cyklistów zagranicznych i polskich.** Z inicyatywy tutejszego klubu cyklistów zebrało się w Krakowie około 300 cyklistów, z których przeszło 200 przybyło z dalszych okolic mianowicie z Warszawy i Szląska pruskiego, tylko nieliczni z Galicyi i innych krajów państwa austryackiego. Już za przybyciem pierwszych wieczornych pociągów w piątek, można było przewidzieć, że zjazd się powiedzie; dworzec kolei zaroił się mnóstwem malowniczych „dresów," a w sali restauracyi Johna można było dopiero ocenić, jak znacznym będzie udział gości.

Pierwszym punktem programu zjazdu stanowił wyścig na przestrzeni 70 klm. na szosie z Krakowa do Chełmka przez Bielany, Liszki, Porębę do Babic i napowrót. Nadspodziewanie jednak i wbrew wszelkim rachubom członków komitetu zaszły w tutejszym urzędzie cłowym takie trudności z wydaniem rowerów gościom ze Szląska przybyłym, że wyścig zapowiedziany na g. 6 rano, mógł się rozpocząć dopiero o godz. 10 przedpołudniem i musiał się odbywać wśród skwaru słonecznego w całej pełni.

Przy rogatce za klasztorem zwierzynieckim stanęło u startu 24 cyklistów a w tym szeregu pierwsze siły z zagranicy i najdzielniejsi miejscowi. Kto ujrzał w tym szeregu Beyschlaga z Wiednia, znanego mistrza jazdy, Sznurę pogromcę na torach szląskich, Neudinga z Warszawy znanego naszym z zeszłorocznego wyścigu Kraków-Lwów, a i wyścigu z Warszawy do Halicza i z powrotem — musiał obawiać się o losy naszych dzielnych jeźdźców. To też nie wielką było niespodzianką, gdy po 2 godzinach i 40 minutach przejechał przez metę Otto Beyschlag z Wiednia, po nim w 3 minutach 18 sek. Henryk Neuding z Warszawy, jako trzeci nieznany dotąd 18-letni Suchecki z Tarnowicy (2.44.30), czwarty Franz z Gliwic (2.47.8). Dopiero piąte miejsce zdobył p. St. Wierzbicki z Krakowa, zwycięzca w tegorocznym wyścigu 30 klm. na szosie mogilskiej.

Następny punkt programu stanowiła wspólna uczta w gmachu Sokoła; zebranych powitał jędrnem a ciepłem przemówieniem prezes krak. klubu cyklistów Wład. hr. Mycielski, poczem wznoszono szereg toastów.

Pod koniec uczty poczęły już na drodze prowadzącej do parku Dra Jordana szykować się zastępy kolarzy, aby wziąść udział w korsie, które jako punkt kulminacyjny uroczystości sobotnich ściągło na błonia tłumy publiczności. Według wskazówek doświadczonego p. Pawła Mahnera kapitana jazdy związku niemieckiego (*Deutscher Rdf. Bund*) pod przewodnictwem Wład. hr. Mycielskiego stanęło na błoniach przeszło 300 cyklistów w długiej kolumnie parami i trójkami, aby przesunąć się ulicami Wolską, Straszewskiego, Wiślną, Rynkiem, św. Anny i Karmelicką przed oczyma Krakowian. Poważna grupa gości z Warszawy przodowała w pochodzie. Kolejno przejeżdżały większe i mniejsze barwne grupy ze sztandarami, z godłami umocowanemi do maszyn wysokich (bicykli), przytrzymywanych złocistymi sznurami przez cyklistów na rowerach. Liczbą uczestników, barwnością strojów, na rowerach pięknie w kwiaty ozdobnych, zaimponował wszystkim oddział kolarzy „Sokoła" krakowskiego.

Pod względem równości, pewności i elegancyi jazdy przewyższyli wszystkich cykliści z Katowic (ubrania kremowe z czarnymi aksamitnymi kołnierzami). To też do Katowic skąd w roku zeszłym nasi cykliści jako pierwszą nagrodę piękny róg przywieźli, odjedzie wspaniały dar protektora krak. Kl. Cykl. Antoniego hr. Wodzickiego, jako pierwsza nagroda za udział w Corsie. Druga przypadła w udziale krakowskim „Sokołom".

W parku krakowskim miłą niespodziankę nadprogramową stanowiło wystąpienie dwu młodych Sucheckich, z których starszy odbył przedpołudniem wyścig 70 klm. Zręczni bracia zaprodukowali się wobec tłumu publiczności z jazdą sztuczną na bicyklu i rowerze (*Kunstfahren*).

W niedzielę rano po długiem oczekiwaniu na górze bielańskiej rozpoczęła się jazda powolna z góry, w której pierwszą nagrodę zdobył również p. Beyschlag z Wiednia, drugą p. Fr. Gebauer z Katowic, trzecią p. Józef Schneider z Krakowa. W biegu starszych zaś zdobyli nagrody: pierwszą p. Gothard Hausdorf z Gliwic, drugą p. Antoni Tuch z Krakowa, trzecią p. Schura z Zabrza.

W południe odbyła się wycieczka do Wieliczki która na gościach zagranicznych wywarła ogromne wrażenie. Wieczorem rozdano w parku krakowskim nagrody, poczem większa część uczestników opuściła miasto nasze.

— **Z parku Dra Jordana.** Podczas miesięcy wakacyjnych ćwiczyć się będzie codziennie w parku tak młodzież ze szkół ludowych, jakoteż średnich; — na lipiec i sierpień wpisywać się można przez cały bieżący tydzień.

— **W parku krakowskim** odbyła się wczoraj zabawa ogrodowa, z której dochód przeznaczono na rzecz Towarzystwa, opiekującego się uczestnikami powstania z r. 1863 i na rzecz przytuliska dla nich. Publiczność przybyła bardzo licznie. W aleach parku urządzono cały szereg namiotów, przy których zasiadły urocze gospodynie, mające na sprzedaż liczne piękne przedmioty. Taniość losów po 5 i 10 ct. za sztukę wnet zgromadziła liczne koła amatorów i zabawa ożywiła się na dobre. Próbowano szczęścia w przypadkowej wygranej; namioty, w których loterya panowała, były poprostu oblężone, ucierpiał na tem namiot, w którym klasyczne wróżki przepowiadały ciekawym przyszłe losy.

— **Król kurkowy.** Plakaty i dzienniki zapowiedziały w sobotę, że uroczystości strzelania królewskiego w tutejszem Towarzystwie strzeleckiem zakończą się w niedzielę i że w dniu tym ogłoszony zostanie królem ten z braci strzelców, który strąci ostatni szczątek kura drewnianego. W dniu wczorajszym strzelanie o godność królewską rozpoczęło się zaraz w godzinach popołudniowych. Pięknie przystrojono na tę tradycyjną uroczystość strzelnicę, a w głównej sali urządzono wystawę pamiątek Towarzystwa, które złożono w gustownym namiocie. Publiczność, oglądająca cenne zabytki, oczekiwała z niecierpliwością rezultatu strzelania. Po godz. 6 wieczorem kur drewniany tak został rozniesiony strzałami, że pozostał tylko drobny szczątek na żelaznej szrubie. Ponieważ w tych warunkach niepodobna go było zestrzelić, zatem osadzono go na drewnianym pręcie. Po kilku strzałach padł najcelniejszy p. Józefa Rudnickiego, tutejszego kupca i obywatela, strącający ostatni szczątek kura i wtedy przy salwach moździerzowych obwołano p. Rudnickiego królem strzeleckim,

przyczem na piersiach jego, jako oznakę godności, zawieszono najcenniejszą pamiątkę Towarzystwa, mianowicie wielkiego srebrnego kura, dar króla Zygmunta Augusta. Zaraz potem odbył się uroczysty tradycyjny pochód po aleach ogrodu strzeleckiego przy dźwiękach muzyki wojskowej. Na czele szedł oddział chłopców, niosących sztandary o barwach narodowych i barwach Towarzystwa, dalej „cyler“ Towarzystwa w czerwonej czapce, czerwonym kaftanie, z wielką chorągwią, niosąc zestrzelony szczątek. Dalej szli z laskami marszałkowie nowego króla, którzy godność tę zdobyli najlepszymi strzałami w czasie królewskiego strzelania; pierwszym marszałkiem jest p. adwokat Dr Serafin Chmurski, drugim p. Feliks Dobrzański. Za nimi szedł król p. Józef Rudnicki w otoczeniu prezesa Towarzystwa p. Dra Hajdukiewicza i zeszłorocznego króla p. Romana Chmurskiego. Dalej bracia strzelcy i publiczność. Po obejściu ogrodu, zasiedli strzelcy do uczty, urządzonej na cześć nowego króla, podczas której wzniesiono cały szereg toastów.

— **Przeniesienie.** Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Antoniego Spiegla, z Gródka do Lwowa (dworzec).

— **Godność podkomorzych** otrzymali właściciele dóbr: Władysław Grodzicki, porucznik w rezerwie pułku ułanów bar. Ramberga Nr 8 i Mikołaj Podłowski, porucznik w stanie spoczynku.

— **Ślub.** Dnia 26 z. m. w kościele OO. Kapucynów w Krakowie pobłogosławił X. Federkiewicz, kanonik kapituły przemyskiej, związek małżeński między Drem Janem Niemczyńskim, adwokatem z Przemyśla, a panną Heleną Dzikowską, córką Adama Dzikowskiego, emer. radcy sądu krajowego i Józefy Norbertyny z Pierzchałów Dzikowskiej, mieszkających w Krakowie.

— W dniu jutrzejszym odbędzie się w Warszawie w kaplicy Matki Boskiej kościoła Świętokrzyskiego ślub p. Dra Juliana Morelowskiego, szefa prokuratoryi państwa w Wadowicach, syna śp. J. K. Morelowskiego, b. zasłużonego dyrektora i seniora bursy akademickiej w Krakowie i Pelagii z Duninów Brzezińskich, z panią Maryą z Gautierów Sztaudynger, córką p. Jana Gautier i śp. Amelii z Dahlenów de Dupays.

— **Z Czernichowa.** W dniach 26 i 27 b. m. odbywały się w tutejszej szkole rolniczej egzamina główne pod przewodnictwem radcy dworu p. Laskowskiego i w obecności radcy rządowego p. Struszkiewicza. Do egzaminu przystąpiło 14 uczniów, z tych 13 zwyczajnych, jeden zaś nadzwyczajny. Za fachowo uzdolnionych uznani zostali: Chwalibogowski Maurycy, Gorczyński Floryan, Holzer Juliusz, Jarzymowski Józef, Jasieński Stanisław, Konarski Adam, Michejda Franciszek (z odznaczeniem), Rościszewski Feliks, Skalski Bolesław, Szwojnicki Zygmunt, Wasilkowski Edmund, Zawadowski Eustachy, Dzielski Franciszek (nadzwyczajny). Jednemu uczniowi komisya zezwoliła powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu.

— **Z gimnazyum w Chyrowie.** Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się 15 uczniów. Egzamin odbywał się pod przewodnictwem p. inspektora Dra Ludomiła Germana w dniach 24, 25, 26 czerwca. Świadectwo dojrzałości otrzymali: 1) Badurski Wacław, 2) Brykczyński Stanisław, 3) Burzyński Tadeusz, 4) Heller Stefan, 5) Illasiewicz Maryan, 6) Klimowicz Karol, 7) Łobaczewski Wawrzyniec, 8) Morawski Karol, 9) Rudowski Michał, 10) Sieber Witold, 11) Skrowaczewski Karol (z odznaczeniem), 12) Sławikowski Józef, 13) Stupnicki Włodzimierz, 14) Zaremba Stefan, 15) Żurkiewicz Maksym (z odznaczeniem). Trzem uczniom pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach.

— **Jubileusz X. kardynała Ledóchowskiego** Dzienniki poznańskie donoszą: w sprawie obchodu 50-letniego jubileuszu kapłańskiego X. kardynała hr. Ledóchowskiego odbyło się w Poznańskiem zebranie komitetu obywatelskiego celem uradzenia sposobu, w jaki obywatele archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej mają uczcić swego dawnego zwierzchnika duchownego. Postanowiono wystosować do niego adres gremialny, pod którym każdy może się podpisać. Arkusze do podpisu wyłożone już będą w przyszłym tygodniu i rozesłane zostaną na prowincyę. Na czele komitetu jubileuszowego znajdują się pp.: Kazimierz Chłapowski z Kopaszewa, Jan Głębocki z Poznania, hr. Józef Mielżyński z Iwna, Dr Heliodor Święcicki z Poznania i prof. Dr Wicherkiewicz z Poznania.

— **Ś. p. Władysław Matlakowski,** o którego śmierci w sobotę donieśliśmy, urodził się w Warcie nad Pilicą d. 19 listopada 1851 r. Gimnazyum i uniwersytet kończył w Warszawie. W r. 1876 został ordynatorem przy klinice chirurgicznej uniwersytetu a w r. 1882, lekarzem-chirurgiem szpitala Dzieciątka Jezus. Pisał bardzo wiele rozpraw i artykułów z dziedziny chirurgii. Przed kilku laty dotknięty ciężką chorobą piersiową, zmuszony był opuścić Warszawę i zamieszkał w Zakopanem. Świat lekarski i nielekarski widział w nim znakomitego chirurga, a przytem zacnego i nawskroś szlachetnego człowieka. — Obok gruntownej nauki, jako lekarz, ś. p. Matlakowski posiadał bardzo rozległe wykształcenie ogólne i wielkie zamiłowanie do sztuk pięknych, a przytem zapał do pracy i polot ducha wysoki. — W czasie przymusowego w Zakopanem wypoczynku oddał się gorączkowej pracy naukowo-literackiej. Owocem tej pracy był przekład Szekspirowskiego *Hamleta* z wstępem, wyjaśnieniami i przypiskami tłómacza, co wszystko utworzyło książkę o 420 stronnicach druku. Pisywał ś. p. Matlakowski liczne artykuły z dziedziny etnografii i antropologii, ale najwybitniejszem dziełem jego literackiej pracy jest: „Budownictwo ludowe na Podhalu“, wydane w r. 1892 nakładem Akademii umiejętności w Krakowie. Niemniejszą też wartość i doniosłość posiada drugie dotąd niewydane dzieło ś. p. Matlakowskiego: „Ornamentyka ludowa u Podhalan“, zaopatrzone w śliczne rysunki i fotografie, z natury zdejmowane.

— **Katastrofa w porcie kilońskim.** Port kiloński był w piątek popołudniu widownią smutnej katastrofy. Oddział załogi pancernika „Kurfürst Friedrich Wilhelm“ zajęty był właśnie pod komendą porucznika Starke zakładaniem min w okolicach Friedrichsort, kiedy nagle nabój dynamitowy eksplodował. Porucznik Starke został śmiertelnie ranny; wybuch poranił mu obie nogi. Kadet Vahlen i czterech marynarzy poniosło śmierć natychmiastową; trzech ludzi jest ciężko rannych. Z morza wydobyto dotychczas dwa trupy; za znalezienie trzech innych wyznaczono nagrody. Właściwie przyczyna katastrofy nie jest dotąd znana; zarządzono ścisłe dochodzenia.

— **Na konkursie ekwipażów mechanicznych,** jak donoszą z Paryża, odniosły stanowcze zwycięztwo nad motorami parowymi motory naftowe i gazolinowe, gdyż wszystkie ekwipaże, w liczbie sześciu, jakie stanęły pierwsze u mety, posiadały motory naftowe i gazolinowe. Wóz o motorze parowym przybył dopiero siódmy z kolei i wyprzedzony został przez 6 poprzednich o 300 kilometrów na przestrzeni pomiędzy Paryżem a Bordeaux. Bohaterem dnia był niejaki p. Levassor, który przebył przestrzeń 1175 kilometrów w ciągu 48 godzin 42 minut, od Paryża do Bordeaux i z powrotem. Dotychczas jeden tylko welocypedysta Terront przebył w ciągu 72 godzin 1000 kilometrów. P. Levasseur nie jest już młodzieniaszkiem, liczy bowiem 57 lat; podróż znużyła go bardzo, szczególniej jednak narzekał na senność, jaka go w drodze opanowywała, a której musiał się opierać, chcąc przebyć dystans bez wypadku. P. Levasseur nie otrzyma jednak pierwszej nagrody i musi się zadowolnić drugą, gdyż ekwipaż jego pomysłu, jako dwuosobowy, nie odpowiada warunkom konkursowym, które stanowią, iż ekwipaż ma być najmniej czteroosobowym. O pierwszą nagrodę ubiegały się dwa ekwipaże czteroosobowe, z których jeden zaopatrzony był w motor naftowy, a drugi w gazolinowy. O godzinie 11 minut 55 wieczorem stanął ekwipaż p. Doriot u mety przed restauracyą Gillet około Porte Maillot; w $7^1/_2$ minuty przybył tamże ekwipaż, kierowany przez p. Köchlin. Köchlin otrzymał jednak pierwszą nagrodę na tej zasadzie, że wyjechał o 9 minut później niż jego współzawodnik z Wersalu, przebył zatem dystans o $1^1/_2$ minuty prędzej. Przy Porte Maillot zebrały się tłumy ciekawych, które oczekiwały aż do godziny 3 rano ostatecznego wyniku tego zajmującego konkursu.

— **Nekrologia.** O. Karol Grabowski, przełożony zakonu Zmartwychwstańców w Paryżu, zmarł tamże w dniu 25 czerwca b. r., przeżywszy lat 64. Pogrzeb odbył się 28 z. m. z kościoła pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego przy ulicy St. Honore, zkąd zwłoki przewiezione zostały do Montmorency.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek 2 lipca: *Carmen*, opera w 4 aktach Bizeta.

We czwartek 4 b. m.: *Faust*, opera w 5 aktach Gounoda.

— Dnia 30 czerwca przed południem pogoda, upał, nad wieczorem i pod noc burza z małym deszczem; termometr w cieniu od +14·8 doszedł do +28·3 Cels. Barometr koło stanu średniego; o godz. 7-ej rano dnia 1 lipca stan jego był 741·6 mm., termometru +22·0 Cels. Wiatr zachodni.

We wtorek dnia 2 lipca: Nawiedzenie N. Maryi Panny, św. Eugeniusza.

Opera.

Traviata — opera w czterech aktach Verdiego.

Z trzech oper, które Verdiemu zrobiły sławę po za Włochami, ostatnia, *Traviata*, najprędzej spowszedniała. Ją to wzięły na kieł katarynki, chociaż i *Rigoletto* i *Trovatore* mają od nich za swoje. Te jednak oporniejsze wyszły z ukąszeń, a pozostały lekkie blizny, ale *Traviata* najwięcej ucierpiała. Dziś ratuje ją sympatya śpiewaków — bo śpiewak z pięknym głosem, śpiewak, który umie i lubi śpiewać, ma najwdzięczniejsze pole na tle muzyki, jakby dla śpiewu wybranej. Łatwość, z jaką Verdi pisał, przeszła w *Traviacie* w lekceważenie trudności — wyrazistość i siła bardzo na tem ucierpiały, a słuchacz, przywykły do staranniejszego opracowania, mógłby się nawet trochę nudzić, gdyby nie zajęcie się śpiewakiem, którego głos tego rodzaju muzyka wykształcić umiała i kształcić będzie z pewnością jeszcze przez długie lata. Jeżeli zatem na przedstawieniu *Traviaty* u nas nikt nie doznał uczucia nudów, ale przeciwnie, wszyscy słuchali z zajęciem, to jest to zasługą śpiewaków.

Pani Konarska, w roli Violetty, miała zadanie bardzo utrudnione, bo nietylko musiała bardzo wysokie pozycye śpiewać bez transpozycyi, ale wskutek skrócenia aktu drugiego i wypuszczenia aryi Alfreda, nie miała spoczynku. Forsowna rola utrudnioną była równie i tem, że w kilku miejscach musiała się stosować do orkiestry. Trudności te jednak nie wpłynęły w niczem na piękność całości. Pani Konarska wyzyskała nietylko niepospolity dar gry, ale umiała w trudnych, brawurowych ustępach koloraturowych wyjść zwycięsko, pomimo, iż koloratura nie należy do jej najmocniejszych stron.

P. Myszuga, w roli Alfreda, miał wyborne pole do wykazania zalet głosu i wykonania. W takiej *Traviacie* ten głos nadzwyczaj miękki, słodki i do pewnego stopnia wyrazisty sposób grania, tworzą całość nad wyraz piękną.

P. Górski, w roli ojca, śpiewał lepiej, niż kiedykolwiek, niedyspozycya i pewna obawa o swój głos, aby dopisał, znikły i nastąpiła o wiele większa równość.

Publiczność, która z pilną uwagą śledziła tok wykonania, wybuchała częstymi objawami zadowolenia — każdy wybitniejszy ustęp oklaskiwano gorąco, — a żywe oklaski otrzymał również p. Lewinger za odegranie na skrzypcach ustępu solowego i musiał go na żądanie powtórzyć. Ustęp ten zrobi bez wątpienia jeszcze lepsze wrażenie, jeżeli będzie granym nieco wolniej.

Franciszek Bylicki.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Tegoroczny sezon dramatu zakończył się w sobotę wystawieniem *Kościuszki pod Racławicami*. Jako ostatnią premierę sezonu dawano w piątek *Pana Wołodyjowskiego* w zręcznej przeróbce scenicznej p. Popławskiego. Sympatyczny i zdolny artysta naszej sceny zjednał sobie niemniejszą sympatyę, jako scenizator pełen taktu i doświadczony znawca wymagań sceny. Wątek powieści Sienkiewicza obfity, niełatwo w jednę dramatyczną całość ścieśnić się dający, skłonił autora do uscenizowania tylko pierwszego tomu popularnego romansu. Powstał w ten sposób rodzaj staropolskiej obyczajowej komedyi, która, mimo swego widocznie powieściowego tempa, czyni na nas pełne uroku wrażenie. Zwłaszcza w dwóch pierwszych aktach akcyi jest zbyt mało. Rozmowy, śliczne w powieści, na scenie nużą. W następnych aktach rzecz się z korzyścią zmienia, a jakkolwiek nadużyto może scenicznej licencyi psychologicznej i bohaterom kazano nieco zbyt nagle przebywać skomplikowane dzieje dusz i serc, niepodobna nie przyznać, że komedya bawi nas i zajmuje. Artyści wywiązali się z niełatwych zadań wogóle wcale nieźle. Pani Siemaszkowa jako Krzychna Drohojowska, pani Morska, jako Basia, p. Popławski, jako Wołodyjowski, dostrajali się z powodzeniem do postaci, stworzonych przez świetną wyobraźnię wielkiego pisarza. Niemniejsze uznanie zdobył sobie pan Śliwicki jako śliczny Ketling; p. Siemaszko, wybornie ucharakteryzowany, grał Zagłobę trochę smutno, być może dlatego, że i w powieści pan Zagłoba na starość stracił trochę na humorze. Przedstawienie szło zresztą z życiem i poprawnie.

Wyścigi konne.

Lwów 28 czerwca.

(×) W dzisiejszym drugim dniu wyścigów pogoda bardzo nie sprzyjała. Około 2 po południu, to jest na pół godziny przed rozpoczęciem biegów zaczął lać deszcz i jakkolwiek później pogoda do godz. 4 dopisywała, udział publiczności był bardzo nieliczny, zresztą i biegi były mniej interesujące. Tylko zawodowi sportsmeni stawili się na placu. Totalizator był mało ożywiony. Wszystkich biegów było cztery.

W pierwszym biegu o nagrodę honorową, ofiarowaną przez p. Alfreda Mysłowskiego *sen.*, ubiegać się mogły 4-letnie konie i starsze wszystkich krajów. Meta wynosiła 1800 mtr.; wkładka 30 koron. — Na 14 koni mianowanych do tego biegu stanęło u startu 5 koni, mianowicie pp.: por. Jul. Klasterskyego wałach „Givont Bar-le-Duc“; Jana Mazewskiego „Lithuania“; F. Scazighiny ogier „Puchner“; Wład. Schindlera klacz „Gretchen“ i por. Weigla ogier „Nador II“.

Do mety przybył pierwszy „Puchner“, drugą była „Gretchen“, trzecim „Nador“.

Totalizator płacił za 5 złr. 10, za 10 złr. 21, za 50 złr. 105 złr.

W drugim biegu „Stop-Steeple-chase“, o nagrodę 50 dukatów w złocie i nagrodę honorową, ubiegać się mogły konie półkrwi wszystkich krajów. Wkładka 30 koron; meta 4800 mtr. — Na 16 koni mianowanych do tego biegu stanęło u startu 6 koni, a mianowicie pp. por. Eltza wałach „Blinkhoolie“; kap. Kronholza wałach „Micado“; por. Kundla wałach, również „Micadem“ zwany; Ant. Łukasiewicza klacz „Bascule“; por. G. Mitlachera klacz „Frou-Frou“ i por. Strohschneidra wałach „King“.

Pierwszy przybył do mety „Blinkhoolie“, drugą była „Bascule“, a trzecim „Micado“ kapitana Kronholza.

Totalizator płacił za 5 złr. 9, za 10 złr. 18, za 50 złr. 92 złr.

W trzecim biegu myśliwskim o nagrodę honorową i 600 koron (z tego nagroda honorowa i 400 koron pierwszemu, 200 koron drugiemu koniowi), ubiegać się mogły konie będące własnością i jeżdżone przez oficerów i kadetów czynnych 21 brygady kawaleryi. — Wkładka 20 koron; meta 3600 mtr. Na 10 koni mianowanych do tego biegu, stanęło u startu 6 koni, a mianowicie pp.: por. Beckera klacz „Aurelia“; por. Eltza klacz „Cherry-Ripe“; por. Rud. Fischera wałach „John-Davis“; rotm. Hohenhübla wałach „Import; por. Kollera wałach „Harry Hal“ i por. Stadlera klacz „Perła“.

Pierwsza przybyła do mety „Perła“, drugą była „Cherry-Ripe“, a trzecim „Harry Hal“.

Totalizator płacił za 5 złr. 37 złr., za 10 złr. 74 złr.

Czwarty bieg był gonitwą myśliwską o nagrodę honorową, ofiarowaną przez bar. Brunickiego. Meta 6000 metrów zwykłego myśliwskiego terenu. Master'em był hr. Józef Baworowski. Mianowanie odbyło się na placu, a wzięło udział w biegu 7 koni: porucznika Pletzgera „Primerose II“; majora Lubisic'a „Prälat“; rotmistrza Michlstettera „Stróż“; ks. Windischgrätza „Felho II“ i „Good-Luck“; Stan. Pieńczykowskiego „Prezent“ i porucznika Hendla „Micado.“

Pierwszym był „Stróż,“ po nim „Primerose,“ trzecim „Prezent.“

Totalizator płacił: za 5 złr. 9 złr., za 10 złr. 18 złr., za 50 złr. 90 złr.

Po godzinie wpół do szóstej zakończyły się w tym dniu wyścigi.

Telegramy własne „Czasu.“

Stanisławów 1 lipca. Odbyło się tu zgromadzenie wschodnio-galicyjskich towarzystw prawniczych, w którem wzięło udział 300 delegatów. Prezydent sądu obwodowego Chorzemski zagaił zgromadzenie, wznosząc trzechkrotny okrzyk na cześć cesarza. Zgromadzeniu przewodniczył prezydent sądu wyższego Tchorznicki, który powołał na wiceprezesów: wiceprezydenta dyrekcyi skarbu Korytowskiego, prof. uniwersytetu Balasitsa i prezydenta Chorzemskiego, a na sekretarzy: adjunkta Lewandowskiego i koncypienta Jurkiewicza. Pierwszy wykład miał prof. Balasits o nowej procedurze cywilnej, poczem mówił prof. Stebelski o pozytywizmie w prawie karnem. Po południu mieli wykłady: Dr Henzel i Dr Zins z zakresu procedury karnej. Wieczorem odbyło się przyjęcie w sali teatralnej.

Wiedeń 1 lipca. Z dobrego źródła dowiaduję się, iż lewica niemiecka postanowiła w trzeciem czytaniu głosować przeciw budżetowi, jeśli w drugiem czytaniu uchwaloną zostanie pozycya cylejska.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 lipca. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu w dalszym ciągu dyskusyi budżetowej oświadczył ks. Liechtenstein, że parlamentarny rząd wtedy dopiero jest możliwy, kiedy istnieje silna większość w parlamencie. Do tego czasu urzędnicze ministeryum jest konieczności państwową. Od urzędniczego ministeryum żąda się jedynie szeregu socyalnych reform, zwłaszcza na korzyść średniego stanu przemysłowego, dalej roztropnej reformy wyborczej.

Mowca dziękuje dep. Dipaulemu, za jego wniosek, dotyczący prawa wyborczego obywateli, płacących 5 złr. podatku, przedstawia obraz Izby i spodziewa się osłabienia lewicy. Mowca kończy uwagą, że lewica może być pokonana tylko przez Niemców i wyraża nadzieję, że doczeka się tej chwili.

Dep. Exner polemizuje z ks. Liechtensteinem i twierdzi, że to, co Liechtenstein mówił o narodowcach niemieckich, Słowianach i konserwatystach jest zaproszeniem do nowej większości. Jeżeli Liechtenstein mówi, że jest dumny, iż jego stronnictwo udaremniło reformę podatkową, to stronnictwo mowcy będzie zawsze dumne, że utorowało drogę tej reformie.

Mowca odpiera twierdzenie, jakoby partya liberalna pozostawała w więzach kapitalizmu. Kwestya cylejska nie była przyczyną rozpadnięcia się koalicyi, lecz zaznaczyła tylko odnośny moment. Mowca roztrząsa konieczność reformy administracyi, żąda lepszego spożytkowania sił technicznych i ustanowienia technicznych *attacheés*.

Wiedeń 1 lipca. Cesarz przyjął ambasadora barona Calice dnia 19 i 29 z. m. na dłuższych audyencyach prywatnych.

Wiedeń 1 lipca. Cesarzowa wyjechała wczoraj wieczorem z Oberhetzendorf na cztery tygodnie na kuracyę do Bardyjowa. Cesarz, odprowadziwszy cesarzowę na dworzec, pożegnał się z nią serdecznie i powrócił do Lainz.

Wiedeń 1 lipca. Cesarz odjechał dziś przed południem na letni pobyt do Ischl.

Wiedeń 1 lipca. *Presse* zaznacza, że doniesienia, jakie się pojawiły w ostatnim czasie w dziennikach wiedeńskich w zakresie polityki wewnętrznej a mianowicie o kwestyi ukonstytuowania się przyszłego rządu, o osobistościach, jakie do niego mają należeć, oraz zadaniach, jakie rząd ten postawi sobie za cel, są zwykłymi podczas kanikuły powstającymi mytami. *Presse* ostrzega poważne koła polityczne przed niemi, jak i przed podobnemi senzacyjnemi pogłoskami, jakich oczekiwać można w najbliższych tygodniach kanikuły. (Uwagi powyższe odnoszą się niewątpliwie w pierwszym rzędzie do podanych w *N. W. Tagblatt* kombinacyj ministeryalnych, o czem wspominamy w „Przeglądzie politycznym.“ *Przyp. Red.*).

Wiedeń 1 lipca. Wczoraj odbyło się zgromadzenie około 500 polskich robotników. Na zebraniu wniesiono rezolucyę, żądającą, aby demokratyczni członkowie Koła polskiego wystąpili z Koła. Obecny dep. Lewakowski oświadczył, że nie może zgodzić się na stanowisko Koła polskiego w sprawie reformy wyborczej. (Oklaski). Następny mowca począł obrzucać zniewagami trzech członków gabinetu ks. Windischgrätza, wskutek czego reprezentant rządu rozwiązał zgromadzenie.

Wiedeń 1 lipca. Wczoraj przybyła tu deputacya bułgarska, udająca się do Petersburga w celu złożenia wieńca na grobie cara. Deputacya wyruszyć ma dzisiaj w dalszą podróż.

Buda-Peszt 1 lipca. W gmachu Towarzystwa ubezpieczeń „Idria“ znaleziono puszkę, zawierającą proch, 9 nabojów systemu Lefauchée i lont. Puszka, pokryta kurzem, leżała tam już oddawna. Puszkę usunięto. Szkody niema żadnej.

Berlin 1 lipca. *Parlamentsberichterstatter* donosi, że Kardorff złożył mandat do parlamentu.

Berlin 1 lipca. W tutejszym urzędzie dla odbierania przesyłek pocztowych przy Oranienbargerstrasse odkryto w ciągu ostatniej nocy pakiet, zaadresowany do pułkownika policyi Krausego, a zawierający maszynę wybuchową. Przezorność urzędników zapobiegła eksplozyi. Maszynę oddano policyi.

Rzym 1 lipca. W kołach watykańskich zapewniają, że Ojciec św. przygotowuje pismo, w którem ponownie założy protest przeciw uroczystościom, zamierzonym na dzień 20 września.

Paryż 1 lipca. Wczoraj odbył się pojedynek między dotychczasowym ministrem rolnictwa Gadaud'em a dep. Mirmanem. Mirman ranny jest lekko w rękę. Pojedynek wywołany został zajściami podczas ostatniej podróży ministra do Rheims. Przedtem wręczył Gadaud swoją dymisyę, przypuszczają jednak, że obecnie po załatwieniu sprawy dymisya będzie cofnięta.

Paryż 1 lipca. *Temps* oświadcza w artykule o kwestyi macedońskich biskupstw: Jakkolwiek mała jest Bułgarya, zerwanie lub choćby tylko oziębienie stosunków między Konstantynopolem a Zofią nie może być przyjęte z obojętnością. Odwołanie Dimitrowa byłoby ubolewania godnym objawem. Wszyscy prawdziwi przyjaciele Turcyi musieliby się połączyć, aby przekonać sułtana, iż obecnie leży w największym interesie Turcyi niezadowolonych zmusić do milczenia, niechętnych rozbroić, ludzi dobrej woli umocnić.

Paryż 1 lipca. W tych dniach rozeszła się pogłoska, że ks. d'Aumale, który w piątek powrócił do Chantilly, został zamordowany. Pogłoska jest fałszywa. Stwierdzono, że książę jest zupełnie zdrów.

Nantes 1 lipca. Podczas bankietu, danego onegdaj przez Izbę handlową, wygłosił minister handlu Lebon mowę, w której podniósł, że handel Francyi od lat 20 nie uczynił żadnych postępów, podczas gdy w tym czasie Anglia, a także Niemcy stworzyły sobie olbrzymie drogi zbytu. Minister zaznaczył, że przyczynę tego zastoju przypisuje nie obecnie panującemu systemowi rządowemu, lecz zbyt wysokim cenom francuskich artykułów. Jako środki zaradcze zaleca minister: zachęcanie prywatnych przedsiębiorstw do produkcyi towarów, zastosowanych do gustu rozmaitych krajów, ułatwienie kredytu i założenie Izb handlowych za granicą.

Londyn 1 lipca. Królowa udzieliła ustępującemu prezesowi ministrów Roseberemu wstęgę i odznaki szkockiego orderu św. Andrzeja.

Londyn 1 lipca. Wczoraj zmarł tu znakomity przyrodnik profesor Thomas Henry Huxley.

Londyn 1 lipca. Kardynał Vaughan położył onegdaj kamień węgielny pod budowę katolickiej katedry w Westminsterze. Uroczystość odbyła się przy współudziale około 8000 osób, dyplomatycznych przedstawicieli krajów katolickich, biskupów i wielu wybitnych osobistości.

Madryt 1 lipca. Na posiedzeniu Izby oświadczył minister marynarki, że szczątki Perala, wynalazcy podwodnych łodzi, złożone będą w Panteonie słynnych żeglarzy w San Fernando.

Krąży pogłoska, że schwytany został przywódca kubańskich powstańców Macé.

Mitawa 1 lipca. Podczas uroczystości jubileuszowej odczytał gubernator depeszę, którą cesarz Mikołaj nadesłał w odpowiedzi na hołd ludności. Telegram brzmi: „Oświadcz pan szlachcie jakoteż ludności miejskiej i wiejskiej moje podziękowanie za wyrażone uczucia. Życzę kurlandzkiej gubernii dalszego rozkwitu w jedności naszego wielkiego państwa.“ Depesza przyjęta została z zapałem i odśpiewano natychmiast hymn narodowy.

Zofia 1 lipca. Jak donosi Ajencya Bałkańska, od czterech dni niema ani oficyalnych, ani prywatnych wiadomości o powstaniu w Macedonii. Bułgarskie władze nadgraniczne mają surowe polecenie nie przepuszczać ani jednej zaopatrzonej w broń osoby. Przyjezdni z Küstendil nie przywożą żadnych nowych wiadomości, lecz potwierdzają tylko znane pogłoski.

Zofia 1 lipca. Ajencya bałkańska zwraca uwagę na gwałtowne artykuły *Swobody*, w których Stambułow ponawia swoje ataki przeciw rządowi, opierając się na pogłoskach, iż wojsko tureckie obsadziło pozycye na terytoryum bułgarskiem, oraz iż adryanopolskim komendom wojskowym dano rozkaz, aby w razie zajść granicznych w braku instrukcyj zajęły wyczekujące stanowisko. *Swoboda* oskarża rząd o zdradę; zarzuca mu, że na taką ewentualność nie poczynił koniecznych energicznych zarządzeń, a mianowicie nie podjął mobilizacyi całej armii. *Swoboda* kończy gwałtownemi pogróżkami przeciw rządowi.

Rio de Janeiro 1 lipca. Zmarł tu jenerał Floriano Peixoto, były prezydent rzeczypospolitej.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla nieszczęśliwego kaleki b. litografa nadesłano bezimiennie z Andrychowa 50 ct.

Na odnowienie katedry na Wawelu złożył B. Próchniewicz 5 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Biedna wdowa, chorowita, bez żadnego utrzymania, licząca 84 lat, niezdolna do pracy, prosi litościwe i szlachetne osoby o jakiekolwiek wsparcie. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracya „Czasu.“

Kurs krakowski.

Kraków 1 lipca.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . . .	130 —	131 —
Za 100 marek . . .	59 15	59 65
20-frankówka . . .	9 58	9 68

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 1 lipca. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	101 15	Anglobank	176 —
„ srebrna	101 40	Union	349 50
4% złota	123 60	Bankverein	165 75
4% koronowa	101 50	Akcye Länderbank.	2?2 25
Akcye ban. austr.-w.	1078	„ kol. Kar. Lud.	222 50
„ kredytowe	405 80	„ „ lwowsko-czerniow.	327 50
Londyn	121 30	„ „ połudn.	112 25
Napoleony	9 62	Elbethal	296 50
Dukaty	5 68	Nordbahn	3640
Marki	59 $87^1/_2$	Staatsbahn	437 75
4% Renta węg. kor.	99 65	Alpin	96 30
4% „ „ złota	123 15	Akcye tytoniowe	288 —
Losy prem. węg.	158 —	Ruble	130 $12^1/_2$
Losy tureckie	62 —		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 1 lipca.

Banknoty austr.	168 30	$4^1/_2$% Listy polskie	69 40
Krótki Wiedeń	168 30	Renta włoska	89 80
Banknoty ros.	219 55	Akc. austr. kred.	251 62
Krótka Warszawa	220 —	Ultimo Ruble	220 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Obwieszczenie.

L. 7189. (1505 2 2)

Dnia **8 lipca b. r.** od godziny 9ej rano do godziny 12ej w południe odbędzie się w **Tarnowie,** w ratuszu, **publiczna licytacya** zapomocą ofert pisemnych celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy budynku dla 2-ch szkół** 4-klasowych, męskiej i żeńskiej.

Cena kosztorysowa wynosi 100.000 złr., wadyum 5.000 złr.

Mający chęć ubiegania się o to przedsiębiorstwo, mogą warunki licytacyjne, plan i kosztorys przeglądać w biurze tutejszego budowniczego miejskiego.

Termin rozpoczęcia budowy niezwłocznie po zawiadomieniu o uchwale Rady miejskiej, przyjmującej ofertę.

Magistrat m. Tarnowa,
dnia 22 czerwca 1895 r.

Burmistrz.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4·48 5·03 5·10 5·16	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·31 6·38	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i do Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·13 8·19	rano pociąg osob. 23 z Krakowa „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopane), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·37 8·49	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·45 8·59 9·05 9·11	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ mięsz. z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
10·30 10·42	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12·20 12·35	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2·40	po połud. pociąg posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2·43 2·58 3·10 3·16	po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6·35 6·45	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·51 6·57	wieczór poc. osob. 1020 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Suchy,** ma połączenie w Podgórzu Płasz. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7·10 7·25 7·31 7·37	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
8·10 8·23	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9·15 9·23	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4·45 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go czerwca do 30go września z Koszyc i Orłowa.
6·05 6·11 6·22 6·36	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenia w Nowym Sączu w czasie od 1 czerwca do 30go września od Orłowa i Koszyc.
6·52 7·00	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy pr. Lwów.**
8·31 8·37	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy,** ma połączenia w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8·43 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10·22 10·28 10·36 11·50	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
10·55 11·10	prz.poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2·24	po poł. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa	ze **Lwowa,** ma połącz. we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·33 2·45	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·12 4·18 4·28 4·42	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6·27 6·45	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Pł. do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7·24 7·30 7·42	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·05 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·53 8·59 9·08 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9·28 9·35	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. (2512-6-)

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicyi po 20 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem **Bujańskiego,** w księgarni **Krzyżanowskiego,** w cukierni **Maurizio,** w handlu **Fischera** (linia A—B) i w handlu **Porębskiego** i **Zimlera.**

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo nakładem KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie pod tytułem:

Książeczka miniaturowa czyli KRÓTKI ZBIOREK MODLITW ułożył **S. B.**

Wielkość książeczki wysoki 5 centimetr, drukowana na najpiękniejszym w linie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi, lecz zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, opr. bardzo eleganckie w miękką skórę, brzegi złote i pod niemi rysowe. **Cena egzemplarza: 3, 4 lub 5 koron** stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. (1324-17-)
Na porto należy dołączyć 15 centów.

Dr. Maksymilian Kohn

mieszka obecnie: **ul. Pijarska Nr. 9, róg ul. Sławkowskiej, przy plantach.** (1243-14-30)

Nadleśny

egzaminowany, na posadzie, akademik, żonaty lat 40, myśliwy i pszczelarz, szuka samodzielnej posady leśniczego na Podolu albo w górach. Wiadomość w **Krakowie** przy ul. Brackiej L. 16, mieszkania L. 8. (1532-1-3)

Dla panien

różnych miejscowości poboczny dochód kilka koron dziennie. Przeważnie przepisywania. Zgłoszenia pod „**Józefa 35**" poste restante **Kraków.** (1534)

Bryndzę świeżą karpacką

wysyła opłatn. w 5 kilowych faseczkach za pobraniem 1 złr. 96 ct. **Zarząd dóbr Stankowa dolna,** p. Tyrawa wołoska. (1533)

Kowal

wyzwolony w swoim zawodzie, prócz innych narzędzi rolniczych, reperuje najdokładniej wszelkie maszyny w zakres go spadające, wchodzące jak i gorzelniane, mogący się wykazać dobremi poleceniami Panów obywateli, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Feliks Rosół,** poste rest. **Brzostek.** (1535)

Kasę ogniotrwałą

kupię. Kraków. ul. Szczepańska L. 5, w sklepie. (1590-1-3)

Grabiarki „Tiger"

poleca po cenie złr. 75 **E. Prüwer** w Krakowie, ul. Sławkowska L. 3. (1515-1-2)

Ajent win.

Handel hurtowny win w Budapeszcie **poszukuje** dla Galicyi, w danym razie także dla Śląska, zdolnego **ajenta win.** Oferty pod **S. N. 6085** przyjmują **Haasenstein & Vogler** (Jaulus & C.) w Budapeszcie. (1379)

Majątek ziemski

w powiecie Rohatyńskim, obciążony długiem hipotecznym złr. 41.600, położony na korzystnych punktach handlowych i strategicznych, obejmujący 385 morgów obszaru ziemi, położonej na nieznacznych pochyłościach, bardzo dobrej, urodzajnej gleby, o 21 budynkach gospodarczych, budowlanych i murowanych, nadający się do parcelacyi lub dla kolonij, z przyczyn familijnych pod bardzo przystępnymi warunkami z wolnej ręki **do sprzedania.** — Bliższych szczegółów udziela **Jan Wałny,** właściciel handlu **we Lwowie,** ul. Czarnieckiego Nr. 2. (1531-1-2)

Konkurs.

Dyrekcya gal. Zakładu dla ciemnych we Lwowie rozpisuje niniejszem **konkurs na posadę kierującego nauczyciela,** z obowiązkiem kierowania wychowaniem, nauką i porządkiem domowym.

Wymagane są: charakter nieposzlakowany, zdolność pedagogiczna, kwalifikacya nauczycielska przynajmniej do szkół wydziałowych, ewentualnie wykształcenie muzykalne.

Jeżeli kandydat będzie żonaty, pożądanem jest, aby żona jego mogła mieć nadzór nad oddziałem dziewcząt, a ewentualnie udzielać nauki robót ręcznych kobiecych.

Z posadą tą połączona jest pensya roczna 1200 złr. i wolne mieszkanie z opałem i światłem.

Przyjęcie nastąpi na razie tymczasowo.

Podania z alegatami należy wnosić **najdalej do dnia 1 sierpnia 1895 r.** na ręce sekretarza Zakładu p. Juliana Topolnickiego we Lwowie, ul. Pańska L. 13. (1514-1-2)

Lwów, dnia 29go czerwca 1895 r.

Dyrektor: *Jerzy Czartoryski.*
Sekretarz: *Julian Topolnicki.*

Potrzeba

8.000 złr. na 7% na pierwszą hipotekę.

Wiadomość u adwokata Dra **Kazimierza Jasińskiego w Krakowie,** ul. Grodzka L. 15, I piętro. (1341-8-)

Jan Babirecki,

Kraków, Rynek 29,

Prywatny Zakład naukowy połączony z internatem, przygotowujący do egzaminu wstępnego do I kl. szkół średnich, tudzież do II i III kl. gimnazyalnej lub realnej, względnie do egzaminów ze wszystkich klas szkół średnich.

Na naukę do pierwszych dwóch klas gimnazyalnych lub realnych i do klasy przygotowawczej, dochodzić mogą też uczniowie, mieszkający po za zakładem. Naukę prowadzą fachowo uzdolnieni i doświadczeni pedagogowie, religii udziela X. Katecheta. Język francuski jest obowiązkowym. Uczniowie, dochodzący do Zakładu na naukę — nie potrzebują w domu osobnej korepetycyi. (1497 2 5)

ZAKŁAD

naukowo-wychowawczy żeński Wandy Roguskiej
(daw. Zofii Maciejowskiej) **w Krakowie.**
ul. św. Jana L. 15, II. piętro, dom Ks. Lubomirskich,
przyjmuje wpisy uczennic od godz. 10—12 rano. (1488 2-)

Ogrodnik

kawaler w średnim wieku, władający językiem polskim i niemieckim, posiadający dobrą praktykę w kraju i zagranicą, szuka odpowiedniej posady. Zgłoszenia uprasza się pod adr.: **W. B., Ogród botaniczny w Krakowie.** (1485-3 3)

WYSOWA

(w powiecie gorlickim)
zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny, szczawy sodowo chlorowcowo bromowo-żelaziste, 6 głównych zdrojów, łazienki, apteka, poczta, muzyka doborowa, mieszkania tanie i wygodne, wycieczki w uroczą okolicę. Lekarz zakładowy Dr. Władysław Jarosz. (1401 2-5)

Zarząd Zakładu.

Konkurs.

Magistrat król. miasta Żółkwi rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **sekretarza Magistratu.**

Kandydaci winni wykazać się kwalifikacyą wymaganą rozporządzeniem Wysokiego Wydziału krajowego Nr. 67 dz. u. kraj. z r. 1891, nadto, że posiadają prawa obywatelstwa austryackiego, władają językami krajowemi i niemieckim w słowie i piśmie, nadto wykażą się z dotychczasowego zatrudnienia.

Rzeczona posada jest na pierwszy rok prowizoryczną z płacą 1200 złr. rocznie. Po roku nienagannej służby nastąpi stabilizacya z dwoma kwinkweniami po 200 złr. i prawem emerytury.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Prezydyum Magistratu w terminie **do 1 sierpnia 1895 r.** (1462-3-3)

Magistrat król. miasta Żółkwi,
dnia 21 czerwca 1895 r.

Woda księżniczek

Augusta Renarda w Paryżu.

Ta słynnie znana woda do mycia przywraca cerze swą młodocianą świeżość, czyni twarz, szyję i ręce lśniąco białe, miękkie i delikatne, działa ochładzająco i odświeżająco jak żaden inny środek, usuwa wszelkie wyrzuty skórne, piegi i fałdy i zachowuje płeć i delikatną cerę do późnej starości.

Flaszka z opisem użycia 84 cnt. w. a.

Mydło księżniczek.

To z powodu swej łagodności nawet na najdelikatniejszą skórę bardzo dobrze działające mydło, kosztuje z opisem użycia 35 cnt. w. a.

Prawdziwe do nabycia jedynie u **Wiktora Redyka,** aptekarza w **Krakowie.** (1360-2-10)

Łatwy zarobek

w danym razie stała pensya dla każdego, kto się chce trudnić sprzedażą losów prawnie dozwolonych książeczek losowych.
Dom wymiany H. Fuchs, Budapeszt, Kecskemetergasse 1. (1339-7-10)

POMADA PHÖNIX,



na wystawie zdrowot. w Stuttgarcie 1890 r. złotym medalem nagrodzona, jest wedle orzeczenia lekarzy i uznania mnóstwa podziękowań jedynym istniejącym środkiem, by panie i panowie otrzymali bujne i piękne włosy; jest skutecznym środkiem zapobiegającym wypadaniu włosów, tudzież łysieniu. Zapewnia w krótkim czasie u młodzieńców silne wąsy. Poręczenie za skutek tudzież nieszkodliwość. Słoik po 60 c., pocztą 90 c. **K. Hoppe** w Wiedniu, XIV, Schwegergasse 12. (905-11-)

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA

w Krakowie, w Rynku, w Pałacu Spiskim,

poleca następujące nowości:

Abgar-Sołtan. **Z wiejskiego dworu.** Nowele. 2 złr., w ozdobnej oprawie złr. 2·50.

Antoniewicz Karol X. **Poezye Religijne.** Wydanie wytworne, z licznemi winietami i portretem, z okładką przyozdobioną rysunkiem Tondosa. Złr. 1·50.
Tożsamo, lecz na tańszym papierze 1 złr.

Bukowski Julian Dr. X. **O reformie nauki religii w szkołach gimnazyalnych.** w 8 ce, str. 90. 40 ct.

Burckhardt J. **Kultura odrodzenia we Włoszech.** Tłomaczenie z trzeciego wydania. T. I. złr. 2·60, w ozdobnej oprawie 3 złr.

Caro Leopold Dr. **Pomoc dla rolników w Austryi.** W 8 ce, str. 97. 1 złr.

Dębicki Ludwik. **Z teki dziennikarskiej.** W 8-ce, str. 276. 2 serye złr. 2·60.

Farrar F. W. **Mrok i brzask.** Powieść z czasów Nerona. 3 tomy w jednym złr. 2·40, w starannej oprawie 3 złr.

Gadon L. **Książę Adam Czartoryski pod czas powstania listopadowego.** Wydanie wykwintne z 3 portretami. Złr. 1·80.

Górski Piotr Dr. **Samorząd gminny.** 3 złr. 50 ct. — Książka ta, owoc długich studyów, zawiera zarówno naukowy rozbiór istniejących urządzeń, jak i praktyczne wskazówki, potrzebne przy codziennem urzędowaniu władz rządowych i autonomicznych.

Górski Konstanty. **Historya piechoty polskiej.** W 8-ce, str. 271. Złr 2·60.
— **Historya jazdy polskiej,** z 3 tablicami. W 8-ce, str. 363. Złr. 3·50.

Gorzkowski Maryan. **Jan Matejko,** epoka lat jego najmłodszych; wyjątki z dziennika prowadzonego w ciągu lat 17, w 8-ce. 60 ct.

Kalinka Waleryan X. **Dzieła, tom III i IV.** Zawierają na 673 stronach 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Cena obu tomów złr. 3·60, ozdob. opr. złr. 4·60.
— Tom I. i II. **Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta** 2 tomy, złr. 3·60, w ozdobnej oprawie złr. 4·60.
— **Sejm czteroletni.** Wydanie czwarte, w 8-ce, str. 728. Tom I, II i III po złr. 1·80, w ozdobnej oprawie po złr. 2·30.
— **Żywot Tadeusza Tyszkiewicza.** 60 c.

Kluczycki Stanisław. **Niebo i Ziemia.** Pogadanki popularno-naukowe — w 4ce, str. 520, złr. 8, w bardzo wykwintnej oprawie 12 złr. Pogadanki zawierają zestawienie tego, co się mówi w kółku przyjaciół przyrody w ogólniejszem znaczeniu. Tekst illustruje kilkaset rycin, liczne chromolitografie, tablice sferyczne.

Koźmian St. **Rzecz o roku 1863.** Tom I. str. 250, złr. 2·50, trwale a ozd. oprawny 3 złr. Tom II. str. 326, 3 złr., oprawny złr. 3·50. Tom III. str, 326, złr. 3·50, oprawny 4 złr. Całe dzieło broszurowane 9 złr., oprawne złr 10·50. — Najlepszą miarą wartości dzieła są obszerne recenzye. Wszystkie przyznają, iż z dziełem tem liczyć się musi każdy, kto chce ocenić i zrozumieć wypadki 1863 roku.

Krasińskiego Zygmunta **Pisma.** Wydanie zupełne, uporządkowane przez Stanisł. Tarnowskiego. 4 tomy 3 złr., w ozdobnej oprawie w 2 tomy złr. 3·60, w 4 tomy złr. 4·20.

Kroże. Sprawozdanie naocznego świadka o przebiegu procesu. 40 ct. Do miejscowości licznych, zapisanych krwią naszych męczenników za wiarę, przybyły przed rokiem z górą — Kroże. Przebieg tego procesu, w którym odsłonięto cząstkę gwałtów i bezprawi, ogłasza ta broszura. Znaleść się ona powinna w każdym polskim domu, gdzie żyje dla wiary św. dawna miłość.

Łanskaja N. **Misyonarze świętej Rosyi.** Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju", tłumaczenie słynnej powieści „Obrusitieli." Złr. 1·60, w ozdob. opr. 2 złr.

Łoziński Władysław. **Tłum,** Szkic socyologiczny, zawierający analizę zbiorowego występowania ludzi, jako masy działającej w pewnych chwilach życia społeczeństw i narodów z nieprzepartą siłą, jak żywioł. Pod wpływem tej tajemniczej potęgi ludzie rozumem obdarzeni, zamieniają się w zwierzęta lub demonów, zdolni do okrucieństw i objawów bestyalności zarówno, jak do heroizmu. Studyum to nosi na sobie piętno oryginalności i głębokości zapatrywań, która cechuje wszystkie prace niepospolitego uczonego i pisarza. 60 ct., w opr. płócien. 1 złr.

Macaulay T. M. **Szkice i rozprawy historyczne.** Tłómaczył Stanisław Tarnowski. Dwa tomy 3 złr., w oprawie złr. 3·80.

Margert. **Trzy doby dziejów naszych.** — Obrazki sceniczne, str. 113, 155 i 145. Złr. 1·50.

Mickiewicz Adam. **Dzieła.** Wydanie zupełne w 4 tomach, opr. w 2 tomy w płótno 2 złr.

Ponikło Stanisław Dr. **Kilka uwag o napojach wyskokowych, wszczególności o piwie** pod względem higienicznym. 30 ct.

Rehman Antoni Dr., prof. Uniwers. **Tatry pod względem fizyczno-geograficznym.** Pierwsze dokładne i obszerne dzieło o naszych Tatrach, z 2 mapami. Złr. 2·40.

Rodziewiczówna Marya. **Z głuszy.** Pełen poezyi cykl nowel znakomitej autorki. W 8-ce, str. 168. Złr. 1·60, w starannej oprawie 2 złr.
Tejże autorki wydaliśmy dawniej:
— **Ona.** Powieść. Złr. 1·30, w ozd opr. złr. 1·80.

Sewer. **Na szerokim świecie.** Powieść na tle stosunków społczesnych. W 8-ce, str. 200. Złr. 1·80, w ozdobnej oprawie złr. 2·20.

Słowacki Juliusz. **Dzieła.** Wydanie zupełne w 6 tomach. W 12-ce. Broszurowane 2 złr., oprawne w płótno w 2 tomy złr. 2·80.

Smolikowski Paweł X. **Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego.** Tom III. z 6 portretami. Złr. 3·50. Tom I. zł. 2·50, tom II zł 3. Całe dzieło 9 zł.

Smolka Stanisław. **W sprawie spotwarzonej instytucyi narodowej,** z widokiem gmachu Akademii. 40 ct. — W książeczce tej omawia autor sprawę dochodów najwyższej naszej instytucyi naukowej, jej stan obecny, kwestyę wydawnictw itd. Polecamy ją gorąco wszystkim.

Szczepański Alfred. **O prądach myśli narodowej,** 50 ct. — Autor przechodząc dzieje stosunku literatury polskiej do polityki, charakteryzuje ich wzajemne oddziaływanie. Głównie rozszerza się nad zwrotem w kierunku realnej polityki ratowania bytu narodowego, zwrotem, który objawia się od r. 1863.

Tarnowski Stanisław. **X. Waleryan Kalinka** jego życie i dzieła. Str. 216. 2 złr.
— **O Rusi i Rusinach.** Odbitka z „Krakusa." Str. 68. 20 ct.
— **Paweł Popiel, jako pisarz.** 50 ct.
— **Studya do dziejów literatury polskiej XIX wieku.** (O kolendach. — O Konfederatach Mickiewicza. — O Księgach pielgrzymstwa Mickiewicza. — Ze studyów o Słowackim: Mazepa, Niepoprawni, Horsztyński. — Roczniki Polskie z lat 1857—1861. — Rachunki Bolesławity). — Str. 291. 2 złr., w ozdobnej oprawie płóciennej złr. 2·50.
— **Z wakacyj.** Wspomnienia z podróży po Kijowie, Moskwie, Wilnie i Prusach królewskich. Wyd. drugie. 2 t., str. 475 i 318. 3 złr.
— **Z doświadczeń i rozmyślań.** Wydanie drugie, w 8-ce, str. 422. 50 ct.

Baronowa X. Y. Z. **Towarzystwo warszawskie.** 2 tomy. Wydanie drugie 3 złr.

Tretiak Józef Dr. prof. **Z dziejów rosyjskiej cenzury.** 50 ct.

Wodzicka z Potockich Teresa. **Historya polska dla dorastającej młodzieży.** Część I. złr. 2·40, w ozdobnej oprawie złr. 3. Część II. złr. 2, w ozdobnej oprawie złr. 2·60. Oba tomy złr. 4·40, oprawne złr. 5·60. — Książka ta jest nie podręcznikiem, lecz opowiadaniem, napisanem tak interesująco i pociągająco, że z pewnością potrafi przykuć wyobraźnię i uwagę młodych czytelników.

Zagórski Włodzimierz (Chochlik). **Nowelle.** — Serya I.: (Wenus w podróży. — We śnie i na jawie. — Jak w bajce. — Wilga. — Moja przygoda. — Homo novus. — Odmieniec). Str. 159. Złr. 1·40, ozdob. opr. złr. 1·80. Serya II.: (Lisiarz. — Drała. — U naszych. — Marcin Tullius Maruda. — Przez jedną chwilę. — Jak pan Pomeranz polował? — Königgrätz. — W maju. — Dwa słówka). Str. 161. Złr. 1·40, w ozdobnej oprawie złr. 1·80. Serya III.: (Teatr w Błotowie. — Kochanka anioła. — Rodzina mojej żony. — Jaskółki. — Hypnotyczka). Str. 223. Złr. 1·80, w ozdobnej oprawie złr. 2·20.

Zbawienie zapewnione przez nabożeństwo do Maryi, czyli devotus Mariae nunquam peribit. W 16-ce, str 108. 40 ct.

Do nabycia w każdej księgarni. (1461-3-10)

Cukiernia Warszawska

POD FIRMĄ

Adam Roszkowski

istniejąca od lat dwunastu

przeszła z dniem 1 maja b. r. na własność firmy

A. ROSZKOWSKI i Sp.

Staraniem naszem nadal będzie zaskarbić sobie względy Szanownej Publiczności, urządzeniem na porę letnią

Werandy

wygodnej i rzęsiście oświetlonej wieczorem, podaniem **ciast** pierwszej jakości, codziennie świeżo pieczonych, **cukrów** i **lodów** wszelkich gatunków, **mleka** kwaśnego, **napojów** musujących, oraz **napojów** wyskokowych z pierwszorzędnych piwnic i składów.

Ufni w łaskawe uznanie, jakiem dotychczas Szanowna Publiczność lokal ten zaszczycała, tuszymy, że i nadal na łaskawe względy Szanownej Publiczności zasłużymy i zadaniu zaszczytnemu w zupełności odpowiemy. Polecamy się Jej łaskawym względom. J.P. (1246 10-10)

A. Roszkowski i Sp.

SWOSZOWICE pod Krakowem

ZDROJOWISKO WÓD siarczanych

polecone przez największe powagi lekarskie, oddalone 7 kilom. od Krakowa, stacya kolei państw. z najwygodniejszą komunikacyą (5 razy dziennie koleją i 4 razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania
po cenach nader przystępnych
oraz wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż
wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż **kąpiele mułowe** z najlepszym skutkiem bywają stosowae i zalecane w **gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym. — Lekarz zakładowy wykonuje mięsienie i elektryzowanie według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. JP. (980-29 40)

Dobry interes

dla lekarza, kapitalisty, przemysłowca, restauratora lub emeryta mającego kapitalik.

Z powodu interesów familijnych jest do sprzedania lub zamiany, pod bardzo korzystnemi warunkami, **nowa, duża i piękna willa dochodowa,** w pierwszorzędnem, bardzo uczęszczanem i mającem wielką przyszłość, zdrojowisku krajowem w **Krynicy.** Położona w centrum zakładu, nadaje się na pensyonat, zakład leczniczy lub hotel z restauracyą. — Bliższych wyjaśnień udziela Handel papieru p. p. **Kutrzeby i Murczyńskiego** w Krakowie, Rynek gł. l. 21. (1448 2-10)

ZAKOPANE

Willa „Marya" na Krupówkach 36.

Pensyonat pierwszorzędny w położeniu centralnem, (1342-6 10)
urządzony bardzo starannie i wygodnie.
Kuchnia domowa smaczna.
Przyjmuje się gości z całem utrzymaniem.
Ceny umiarkowane.

OBWIESZCZENIE.

L. 30384. (1443-2-3)

PP. Górski Franciszek i Woźniak Józef egzekutorzy miejscy, przestali pełnić funkcye egzekutorów.

Wzywa się przeto niniejszem strony interesowane, aby o wymianę kwitów, a względnie o zaspokojenie wszelkich pretensyj, jakieby do pp. Górskiego Franciszka i Józefa Woźniaka z tytułu ich urzędowania jako egzekutorów miejskich, mieć mogły, zgłosiły się do Wydziału II. Magistratu w przeciągu trzech miesięcy od dnia 15 czerwca 1895 r., po upływie bowiem tego terminu kaucya służbowa pp. Franciszkowi Górskiemu i Józefowi Woźniakowi wydana zostanie, a osoby zgłaszające się z ich pretensyami na drogę prawa odesłane będą.

Magistrat stoł. król. miasta
Kraków, dnia 13 czerwca 1895 roku

Do **smażenia** stosowne, wielkie, wyborowe
hiszpańskie wiśnie,
tudzież znakomite wielkie
morele
wysyła w 5cio-kilowych koszykach pocztowych, koszyk po 1 złr. 26 ct. (1429-6-10)
A. Hoffmann, Nyiregyhaza, Ungarn.

L. 1480. (1343-5-5)

Konkurs

na posadę konduktora dróg przy Wydziale powiatowym w Krakowie, z płacą stałą . . . . Złr. 800
i ryczałtowym dodatkiem na objazdy . . . . „ 200

Posada ta będzie nadaną najpierw prowizorycznie, a po stabilizacyi daje prawo do emerytury.

Konduktor obowiązany będzie wykonywać także lustracye gmin.

Starający się o tę posadę mają:
a) przedstawić dotychczasowy przebieg swego życia,
b) wykazać się świadectwami:
1) że ukończyli odpowiednie studya ogólne i techniczne,
2) że nabyli praktyki w budowie i utrzymaniu dróg i mostów,
3) że nie przekroczyli 40 roku życia.

Podania, własnoręcznie napisane mają starający się wnieść do Wydz. powiatowego w Krakowie najpóźniej dnia 1 sierpnia 1895 r,

Kraków, dnia 30 maja 1895 r.

Wiceprezes: ***Paszkowski.***

Prześliczne portrety

wykonywam podług fotografii po 4 złr., płatne po wykonaniu. Proszę o poparcie. (1501-3-6)
Dalewski, Kraków, restante.

Biuro Ludm. z Gidlińsk. Skowrońskiej

w Krakowie, ul. Krupnicza 3,
ma zaraz do umieszczenia:
1) **Nauczycielkę Polkę** z wyższem wykształceniem, posiadającą **doskonale** języki: angielski, francuski, niemiecki, włoski z konwersacyą, **koncertową** muzykę i rysunki — 2) **Francuzki** z niemieckim na stałe posady i na czas wakacyj — 3) **Bony Polki** z krawieczczyzną — 4) **Niemki** — 5) **Nauczyciela Niemca** — 6) **Nauczycielkę Niemkę** z angielskiem i rysunkami — 7) **Angielkę** muzykalną. (1433-5 6)

PIERWSZY CHRZEŚCIAŃSKI

TANI BAZAR

w Krakowie, ul. Szewska l. 15,
(filia w Krynicy),
poleca wielce Szan. Publiczności wszelkie możliwe towary, w zakres Bazaru wchodzące. (1456-5-6)

Zasadą bazaru jest: Towar dobry, tanio, a dużo sprzedawać.

Kielanowski i Lipiński.

Przez

Biuro nauczycielskie

Henryki Teisseyre
w Krakowie, ul. Franciszkańska l. 1,
poszukują natychmiastowego umieszczenia:
Nauczycielki Polki muzykalne, obznajomione z obcemi językami; **Nauczycielki i bony Francuzki i Angielki** dyplomow. i muzykalne; wreszcie: **Nauczycielki i bony Niemki, Polki Fröblanki,** tudzież **osoby do towarzystwa i zarządu domu.** (1458-3-4)

Do nabycia majątek

składający się z 340 morgów dobrej ziemi, położonej w ładnej okolicy i do południa, w jednym kawałku skomasowana ziemia, w powiecie pilzneńskim, pół godziny od kolei żelaznej, jedna stacya od Tarnowa.

Bliższych wiadomości udziela **Dr. G. Roth w Tarnowie,** przy ulicy Targowej Nr. 13. (1460 3-3)

Kredyt osobisty

od 300 złr. wzwyż do najwyższej kwoty dyskretnie
pożyczki hipoteczne
pod bardzo korzystnemi warunkami uskutecznia
J. Visontai, beh. immatr. Geldagentur.
Budapest, Aggtelekigasse. (1387-4 5)

Tylko w takich flaszkach.
Uwaga przeciw naśladowan.



W **Krakowie** wyłączny skład w handlu p. f. **Szarski i Syn,** Rynek gł., Szara kamienica;
w BRODACH: Witkowski i Sp., w DROHOBYCZU: Jakób Gilpel, w JAROSŁAWIU: A. Załotny, w KOŁOMYI: St. Romanowicz, we LWOWIE: A. Hübner, w MIELCU: S. Brandmann, w NOWYM SĄCZU: Mindl Teichteil, w PRZEMYŚLU: M. Beglückter, w RZESZOWIE Abr. Herbst, w SAMBORZE: Bronisław Zubawski, w SANOKU: Narodnoja Torhowla, w ŻYWCU: J. I. Danko, w SKOCZOWIE: C. Sohlich, w STANISŁAWOWIE: Teofil Kwiatkowski, w TARNOPOLU: E. Frantz, w TARNOWIE: Th. Scharff, w USTRONIU: S. Flach. (605 10-19)

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu w fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję rękojmię 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

(451 19-52)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*